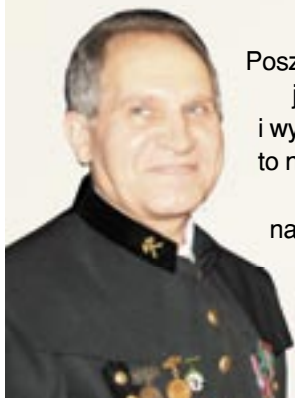


Sanocka Barbórka

3

Samorządowcom ku przestrodze



Poszukują, rozpoznają, wiercą, budują i wydobywają. Robią to naprawdę dobrze. Sanoccy górnicy naftowcy obchodzili swoje doroczne święto.

Zapał wyrok w tzw. aferze żwirowej. Sąd Rejonowy w Sanoku warunkowo umorzył postępowanie karne przeciwko oskarżonemu Antoniemu W., dyrektorowi Powiatowego Zarządu Dróg – na okres dwóch lat – i orzekł środek karny w postaci świadczenia pieniężnego. Skazany musi zapłacić 2,5 tys. zł na rzecz stowarzyszenia ochrony środowiska oraz pokryć koszty sądowe.

Proces trwał kilka miesięcy, podobnie, jak prowadzone przez organa ścigania postępowanie przygotowawcze. Akta sprawy liczą kilka tomów. Dyrektorowi PZD zarzucono działanie na szkodę interesu publicznego, przekroczenie uprawnień, niedopełnienie obowiązków i naruszenie autorytetu władzy samorządowej.

Sprawa wywołała wiele emocji w środowisku. Już jesienią 2004 roku, kiedy zaczęto wydobywać i wywozić żwir z Sanu, mówiono o przestępstwie gospodarczym. Padły zarzuty, że „starosta kradnie żwir”. Reagowali sołtysi – Strachociny, Hłomczy i Tyrawy Solnej – i niektórzy radni. Temat podnoszono na forum Rady Powiatu Sanockiego. Zajmowała się nim także policja i prokuratura, która kilkakrotnie umarzała postępowanie.

Finał nastąpił dopiero w tym roku, choć nie brak było głosów, że dyrektor PZD jest „koźłem ofiarnym” i obok niego na ławie oskarżonych powinien zasiąść także zarząd powiatu poprzedniej kadencji.

Wszystko przez most

W 2003 roku pracownicy Powiatowego Zarządu Dróg stwierdzili przesunięcie konstrukcji mostu na trasie Mrzyglód – Tyrawa Wołoska. Uznano, że powodem uszkodzenia są uderzenia kry lodowej o podpory. Sytuację miała poprawić regulacja koryta rzeki, polegająca na usunięciu naniesionych przez



Drogowcy i samorządowcy zawsze łakomym okiem spoglądają na miejsca, z których można pozyskiwać żwir, materiał bardzo przydatny przy remontach gminnych i powiatowych dróg. Fachowcy wiedzą jednak, że przed przystąpieniem do działania, należy przygotować solidną dokumentację i mieć stosowne pozwolenia. W przeciwnym razie żwir zamienia się w wyjątkowo „śliski materiał”.

nurt łach żwirowych. Zadanie powierzono – z pominięciem procedury przetargowej – firmie Trans-Drew. Wydobyta z Sanu pospółkę rozdysponowano. Kilkaśet kubików wywiózł na swoje składy wykonawca, który wcześniej pożyczał żwir Powiatowemu Zarządowi Dróg na różne prace drogowe. Około dziewięćset kubików zakupiło – po bardzo korzystnej cenie wydobywania – Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych, prowadzące likwidację osuwiska na drodze powiatowej Sanok – Dobra. Nieustaloną dokładnie ilość (od dwustu do pięćset kubików) otrzymał wójt gminy Sanok na naprawę szkód popowodziowych. Reszty nie można się doliczyć. Według ustaleń prokuratury „żwirowe manko” wyniosło czterysta kubików o wartości 14 tys. zł.

Jak Kazek z Józkiem

Ile tak naprawdę wydobyto z rzeki materiału, nie dało się ustalić, gdyż PZD nie prowadził wiarygodnej inwentaryzacji pozyskanego urobku. Prokuratura przyjęła, że było to co najmniej 2,2 tys. m³ o wartości rynkowej około 77 tys. zł.

Regulację rzeki przeprowadzono na przysto-
wowych „wariackich papierach” – bez dokumentacji technicznej i wodno-prawnej, co m.in. zarzucono dyrektorowi PZD w akcie oskarżenia. Swoistym kuriozum było wyłonienie wykonawcy, przypominają-

ce „dogadanie się Kazka z Józkiem w sprawie za-
orania kawałka pola”. Nie sporządzono kosztorysu inwestorskiego, dokumentacji projektowej i rzetelnego oszacowania kosztów. Powiatowy Zarząd Dróg zrobił to w ten sposób, aby ominąć wymóg przeprowadzenia przetargu.

Prace powierzono firmie Trans-Drew na zasadzie notatki służbowej, a nie umowy. Zabrakło w niej tak podstawowych ustaleń, jak np. wynagrodzenie dla wykonawcy.

Równie niefrasobliwie potraktowano kwestię przychodu i rozchodu pozyskanego urobku. Część sporządzanych dokumentów trudno nazwać urzędowymi. Jak podkreślił sędzia Marek Truchan podczas ustnego uzasadniania wyroku, każdy przywoity księgowy odmówiłby ich księgowania.

Chodziło o most czy o żwir?

Zważywszy na różne fakty, prokurator Izabela Jurgowska-Hanus wysnuła wniosek, że głównym celem podjętych prac mogło być zwrócenie właścicielowi Trans-Drewu tzw. pożyczki żwirowej, zaciągniętej w latach 2001-2003.

Jesienią 2004 roku dług wciąż był niespłacony i brakowało pieniędzy na jego uregulowanie. Stąd mogło dojść do cichej umowy, że zostanie wyrównany w naturze, poprzez wydobywanie żwiru z Sanu.

Dokończenie na str. 7

WyPiSali Wojewodę

7

Nie zastosował się do dyscypliny klubowej, został wykluczony z klubu radnych PiS, a kto wie czy nie wyleci z partii. Nie przejął się tym. Woli popierać inicjatywy burmistrza, bo te służą miastu.



OKNA

DRZWI - OKNA DACHOWE - ROLETY - PARAPETY

Zimowe PROMOCJE CENOWE

VIDOK
OKNA I DRZWI
www.vidok.com

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRYKI DŁN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15

PBS Bank
Podkarpacki Bank Spółdzielczy

Super promocja
Kredyt świąteczny

Infolinia: 0 801 372 772
www.pbsbank.pl

Marzenia się spełniają...

kredyt na święta

Byliście grzeczni? Mikołaj już jedzie!

Czekają nań wszyscy, niezależnie od wieku i przekonań. Choć nikt go nie widział, wiadomo, że jest dobrotliwym, brodatym staruszkiem w czerwonym kubraku i czapce z pomponem. Że mieszka na Północy i podróżuje po całym świecie saniami, które ciągną renifery. I że rozwozi prezenty dla dzieci – tych małych i tych całkiem dużych. Daje je jednak tylko tym, którzy byli grzeczni...

Przychodzi zawsze pod osłoną nocy, kiedy wszyscy głęboko śpią. Wchodzi zazwyczaj przez komin, ale potrafi też przedostać się przez najmniejszą szparę w oknie albo drzwiach. Dla niego to żadna sztuka! Dowodem jego odwiedzin są prezenty. Najczęściej kładzie je pod poduszkę, czasem chowa do skarpety, bądź wsuwa pod choinkę. I doskonale wie, jakie one powinny być. Choć zdarza mu się coś poplątać... ale w końcu nic dziwnego – ma tyle domów do odwiedzenia... Psotnikom i rozrabiakom zostawia różgę – ku przestrodze. Bardzo nie lubi tego robić, ale czasem nie ma innego wyjścia. Jeśli jednak obieca się solenną poprawę – może znaleźć w swym wielkim worku jakiś mały prezencik...

A wy, kochani, jak tam? Byliście grzeczni? Jeśli tak, to bez obaw możecie zajrzeć jutro rano pod poduszkę... /k/



Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy

GANIMY: Samorządowców miasta i powiatu, a zwłaszcza miasta, za kompletny brak zainteresowania i troski o zwierzęta domowe. Zignorowana została i sfamszona inicjatywa społeczna zmierzająca do budowy schroniska dla zwierząt. Nie ma pojemników na psie odchody, nieosiągalne są łopatki, torebeczki i rękawiczki do sprzątanía po swoich pupilach. Skutkiem tego są zanieczyszczone trawniki, klomby i rabatki wokół bloków mieszkalnych. Na większości osiedli w piwnicach blokowych gnieźdzą się koty, brakuje tylko masek przeciwigazowych, aby do wielu z nich wejść bez obrzydzenia. Psy biegają po ogródkach jordanowskich i placach zabaw. Podobno o kulturze społeczeństwa świadczy jego stosunek do zwierząt. W takim razie obawiamy się, że Sanok ma niewiele wspólnego z kulturą, a tymczasem, jak na ironię, nasze hasło promocyjne brzmi: SAN OK MIASTO KULTURY.

CHWALIMY: Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej za wielką pracę włożoną w przygotowanie projektu: – Wieloletni plan inwestycyjny na lata 2009-2012 – „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej”. Wniosek o środki na realizację tego wiekopomnego dzieła, opiewającego na kwotę 130 mln złotych, został przed kilkoma dniami złożony. Jeśli przejdzie, jeśli prace ruszą, być może unikniemy ogromnych kar za niedostosowanie się do norm unijnych, które zaczną być naliczane już w 2010 roku. Innymi słowy: unikniemy katastrofy, czego SPGK i wszystkim sanoczanom serdecznie życzymy. **emes**

Złote usta

Tytuł „Złote usta” grudnia przydzielamy poseł Elżbiecie Łukacijewskiej, która podczas uroczystości Barbórkowej w Sanoku powiedziała:

Jak słyszę górnicką orkiestrę dęta, moje serce rośnie, jak widzę tyłu przystojnych górników w mundurach, to ono drży!
Z pewnością doża nieśmiałości chcielibyśmy usłyszeć, co dzieje się z sercem pani poseł na widok zielonych mundurów leśników...

Kup coś nie dla siebie

Pod takim hasłem dziś i jutro (5-6 bm.) Podkarpacki Bank Żywności przeprowadzi w kilku miastach regionu Świąteczną Zbiórkę Żywności. Obok Rzeszowa, Kolbuszowej, Krosna i Ustrzyk Dolnych w gronie tym znalazł się również Sanok.

Organizatorzy gorąco zachęcają do udziału w akcji, której celem jest pomoc najbardziej potrzebującym mieszkańcom Podkarpacia. Zebrana w ten sposób żywność pozwoli osobom ubogim godnie przeżyć święta. Produkty należy składać w specjalnych koszkach wystawionych w sklepach. Na terenie Sanoka zbiórka prowadzona będzie w PSS przy ulicy Kościuszki oraz w „Biedronce” przy ulicy Krakowskiej. **/k/**

Oglądajcie Teleranek

W niedzielę (7 bm.) warto włączyć I program TVP już o godz. 8.55. Właśnie wtedy rozpocznie się popularny program dla dzieci TELERANEK. I nic by w tym nie było dziwnego, gdyby nie fakt, że cały program poświęcony będzie Sanokowi. Wystąpią w nim m.in. *Flamenco, Souliki*, zresztą nie zamierzamy nic zdradzać. Zachęcamy do obejrzenia. Będzie ładnie, po sanocku!



Papieros? A fe!

Dość niecodzienny pochód przemaszerał przez centrum miasta we wtorkowy poranek – wyposażona w oryginalne stroje, plakaty i transparenty młodzież manifestowała przeciwko paleniu papierosów. Przyczynkiem ku temu był zorganizowany przez słuchaczy Medycznego Studium Policealnego happening pt. „W Sanoku nie palimy”, do udziału w którym zaproszono uczniów sanockich szkół.



Przemarsz wzbudził spore zainteresowanie przechodniów. Wiele osób przystawało, z uśmiechem komentując akcję młodych. – To pewnie w związku z blokadą przejścia w Medyce... – dywagowała jedna z kobiet.

– Palenie papierosów szkodzi zdrowiu i urodzie. Ten happening

ma zwrócić uwagę ludzi na ten problem. My nie palimy i chcemy też zachęcić innych, aby tego nie robili. Uważamy, że w miejscach publicznych powinien być całkowity zakaz palenia – podkreślały zgodnie Alicja Władysław i Joanna Dobosz.

Na miejsce spotkania wyznaczono Klub Górnika, gdzie słucha-

cze „Medyka” zaprezentowali „Sąd nad Papierosem” z żywiołowym udziałem widzów oraz dwie scenki edukacyjne – psychodramę „Pożar w buszu” oraz opowiadanie „Magda” nawiązujące do Światowego Dnia AIDS. Rozstrzygnięto też Konkurs na Najciekawsze Hasło i Strój Happeningowy. Młodzież okazała się niezwykle kreatywna, co potwierdzały zarówno oryginalne kreacje, jak i wymyślone hasła: Elegancka dziewczyno, nie pachnij nikotyną!, W epoce kosmosu niemodne palenie papierosów, Gdy wszyscy palą dokoła, w twoich płucach też jest smoła, Nikotyna to na twoje zdrowie kosa, a więc olej papierosa!

Jury miało niełatwy orzech do zgryzienia – po burzliwych obradach zdecydowano się wyróżnić wszystkie szkoły biorące udział w happeningu (SP4, G1, I LO, ZS-5, SOSW, MPS). Autorzy najciekawszych prac otrzymali wartościowe nagrody książkowe i kalendarze oraz ciekawe gadżety. Na zakończenie młodzież wystosowała podpisaną przez uczestników happeningu petycję do władz powiatu i miasta, apelując, by Sanok stał się miastem wolnym od tytoniu. **/jot/**

Prawda o „Orliku”

Nawiązując do publikacji, zamieszczonej w „Nowinach”, oraz wypowiedzi lokalnych działaczy samorządowych jakoby boisko, powstające w Sanoku w ramach Programu „Moje boisko – Orlik 2012”, było najdroższe w Polsce, wyjaśniam:

Twierdzenie to jest nieprawdą. Generalnie, obiekty budowane w czasie, gdy Ministerstwo Sportu ogłosiło listę rezerwową, są kosztowniejsze niż przewidywały założenia programu – ma na to wpływ sytuacja na rynku budowlanym, a więc względy niezależne od samorządów. Dość podać, że boisko w Wałbrzychu kosztowało 2,27 mln zł, na obiekt w Słupsku wydano 1,7 mln, w Siedlcach zaś – 1,6. Porównywalne z Sanokiem wydatki poniosły np.: Grudziądz i Raszyn (po 1,556 mln zł), Chełm (1,508 mln). Koszt budowy naszego boiska wyniósł ostatecznie 1,559 mln zł.

Stan faktyczny nie jest wiedzą tajemną – dane na temat kosztów, wynikających z przetargów, wymaganych przez założenia programu „Moje boisko – Orlik 2012” są dostępne dla wszystkich. Można je znaleźć na stronie internetowej Urzędu Zamówień Publicznych (www.portal.uzp.gov.pl). Szkoda, że wygłaszający nieprawdziwe opinie tego nie uczynili – gdyby dochowali elementarnej staranności przy weryfikowaniu wiadomości, które rozpowszechniają, nie dopuściliby do dezinformacji, nie narazili na szwank swojej wiarygodności.

Waldemar Bałda
rzecznik prasowy
Urzędu Miasta Sanoka

„Kardynał” bliski rekordu

Choć zima o krok, wędkarze nadal łowią piękne ryby. Kolejnym okazem może pochwalić się Piotr Bałda – tym razem lipieniem na ponad kilogram!



Lipień to niewielka ryba, na Sanie ma wymiar ochronny 35 cm, a już sztuki powyżej 40 cm uważa się za duże. Ze względu na piękny, purpurowy odcień, nazywane są „kardynałami”. Ostatnio trafiały się coraz częściej, było więc niemal pewne, że jakiś okaz pokażemy na naszych łamach. I stało się – w Międzybrodziu Bałda złowił na suchą muchę (imitacja jętki) lipienia, który miał 1,02 kg i 47 cm. Sztuka na złoty medal, niewiele mniejsza od rekordu Polski (1,28 kg i 52 cm). Jest to oczywiście rekordowy lipień wędkarza z koła nr 1, któremu gratulujemy wspaniałego połowu. **(bart)**

Skazany za molestowanie

Nazywały go „wujkiem” i miały do niego zaufanie. Kiedy wyszło na jaw, że był przez niego molestowane, natychmiast go aresztowano. Ponieważ przyznał się do winy i poddał dobrowolnej karze, wyrok okazał się dość łagodny – dwa lata pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na okres 5 lat, dozór kuratora i zobowiązanie do podjęcia leczenia terapeutycznego i farmakologicznego.

Do zdarzenia doszło w sierpniu br. we wsi Pastwiska (gmina Zarszyn). Mieszkaniec Warszawy przyjechał tu na uroczystość rodzinną jako ojciec chrzestny. Uczestniczyli w niej również krewni z Gliwic z dwoma córkami

w wielu 9 i 13 lat. Jeszcze w trakcie przyjęcia młodsza przyznała się starszej i jej koleżance, że wujek dotykał ją w intymne miejsca. Dziewczynki natychmiast powie-działy o tym matce. Starsza siostra ujawniła wówczas, że cztery lata

wcześniej, również podczas rodzinnego zjazdu, spotkało ją to samo. Zawiadomiono policję, która zatrzymała mężczyznę. Początkowo nie przyznawał się do winy. Dopiero, kiedy psycholog uczestniczący w przesłuchaniu dzieci wykluczył konfabulację, pedofil „pękł”, potwierdzając zeznania dziewczynki. Do postępowania dowodowego jednak nie doszło, bowiem sprawca dobrowolnie poddał się karze. Przystała na to rodzina poszkodowanych, uznając, że dla krewnego lepsza będzie terapia niż więzienie. Sąd przychylił się do tego stanowiska. **/joka/**

Z POLICJĄ...

Sanok

* Barbara N. z powiatu sanockiego zawiadomiła policję, że niezłany sprawca przywłaszczył sobie (27 listopada) należący do jej córki telefon komórkowy Nokia 5310 o wartości 629 złotych.

* Policja poszukuje wandalę, który 29 listopada przy pomocy ostrego narzędzia porysował karoserię toyoty stojącej na jednym z parkingów. Trwa szacowanie strat.

Besko

* Na 85 tys. złotych oszacowano straty powstałe w wyniku pożaru, który wybuchł (28 listopada) na posesji Dariusza S. Ogień strawił budynek mieszkalny o drewnianej konstrukcji. Na szczęście, nikt nie ucierpiał. Policja bada okoliczności zdarzenia, próbując ustalić przyczynę pożaru.

Gmina Sanok

* Nieustalony sprawca wymontował (28 listopada) akumulator z poloneza zaparkowanego na prywatnej posesji w Prusieku. Poszkodowany Józef R. wycenił straty na 276 złotych.

Namierzyli bandytów

Szybka reakcja policjantów z sekcji prewencji i sekcji kryminalnej oraz pomoc mieszkańców doprowadziły do ujęcia sprawców dwóch rozbojów.

W miniony poniedziałek tuż przed północą policja odebrała sygnał o pobiciu mężczyzny na ulicy Kazimierza Wielkiego. Przybyli na miejsce funkcjonariusze ustalili, że niezłany sprawca – wykorzystując element zaskoczenia – zaatakował mężczyznę od tyłu, powalił go na ziemię, a następnie z kieszeni spodni skradł mu portfel z dokumentami i kwotą 50 zł.

Chwilę później do niemal identycznego przypadku doszło na ulicy Daszyńskiego. Tym razem dwóch sprawców zaatakowało mieszkańca pobliskiego bloku, żądając od niego pieniędzy. Na pomoc napadniętemu wybiegł sąsiad, na widok którego sprawcy oddalili się.

W wyniku podjętych działań oraz dzięki pomocy mieszkańców policjanci wytypowali i ustalili sprawców. Okazali się nimi trzej młodzi mieszkańcy Beska.

Kierowcy na promilach

Policyjne statystyki uzupełniły nazwiska kolejnych siedmiu pijanych kierowców. W ręce policji wpadli w minionym tygodniu: w Komańczy – Lucjan W., fiat 126p; w Rozpuciu – Andrzej Cz. z Przemyśla, ciągnik rolniczy (2,583 promila); w Besku – Edward K., rower (1,932); w Hłomczy – Dariusz M., bez uprawnień, opel (1,848); w Dobrej – Wiesław P. z powiatu brzozowskiego, skoda; w Sanoku – Daniel T. (0,567) oraz Mariusz P., orzeczonego sądowy zakaz prowadzenia pojazdów do 2011 r., opel kadet (2,289).

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Marian Struś. **Redaguje zespół:** Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEL” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.

Dobry rok górników

Satysfakcja z uzyskanych wyników, dbałość o naturalne środowisko oraz śmiałe inwestowanie w przyszłość – tak najkrócej można podsumować kolejny rok sanockich górników naftowców i gazowników, który w ich przypadku kończy się wyjątkowo 4 grudnia, a nie zgodnie z rokiem kalendarzowym.

W 2008 roku sanoccy górnicy wydobędą z 678 odwiertów (na 28 kopalniach) 1.795 mld. m sześć. gazu ziemnego wysokometanowego. W lipcu popłynął gaz z nowej kopalni Tarnogród. Płonem roku będą także 44 tys. ton ropy naftowej. Cztery podziemne magazyny gazu zatłoczyły i oddały do Krajowego Systemu Gazowniczego 544 mln m sześć. gazu. Efektownie wygląda przeliczenie tych efektów na złotówki. Otóż sanocki oddział PGNiG osiągnie w 2008 roku przychody na poziomie 1,6 mld. złotych, przy wydatkach 0,9 miliarda. – Jesteśmy przedsiębiorstwem stabilnym ekonomicznie, a nasza mocna pozycja daje założeń pełne poczucie bezpieczeństwa. Mamy ambicje być firmą z przyszłością, stale rozwijającą się i ku temu zmierzamy – mówił podczas uroczystości barbórkowej Waldemar Wójcik, dyrektor oddziału PGNiG w Sanoku.

O śmiałym patrzeniu w przyszłość mówią inne liczby. Nakłady inwestycyjne w 2008 roku przekroczyły barierę 200 milionów złotych. Ich efektem było zagospodarowanie odwiertów gazowych: Cierpisz, Luchów-Wola Różaniecka, Żółtnia i Łukowa, Sędziszów, Wierchosławice, Rzeszów i Przemyśl, co pozwoli oddać do systemu 200 mln m sześć. gazu rocznie. Inwestycyjne przyspieszenie

było wyraźnie widoczne już w bieżącym roku, w którym to wykonanych zostanie ok. 39 tys. mb. wierceń. W kolejnych latach na prace poszukiwawcze i inwestycje zamierza się przeznaczać ok. 50 procent środków wydatkowanych na działalność Oddziału.



MARIAN STRUŚ

Wyniki pracy i rozwój firmy to jeszcze nie wszystko. Istotnym elementem życia społecznego jest jeszcze ekologia. I w tej dziedzinie „sanocka Nafta” ma powody do satysfakcji, czego dowodem jest przyznany jej szczytny tytuł: „Firma Przyjazna Środowisku”. – Konsekwentnie kontynuujemy roboty likwidacyjne zbędnej

infrastruktury kopalnianej. Efektem tego roku jest likwidacja 25 kilometrów ropociągów i 840 m sześć. fundamentów żelbetowych – wyjaśnia dyrektor W. Wójcik.

Dobre wyniki pracy sanockich górników naftowców zyskały uznanie władz państwowych i branżowych. Dziewięciu z nich otrzymało szczytny tytuł „Zasłużony dla Górnictwa RP”, nadany przez Ministra Gospodarki. Są to: Paweł Fic, Adam Hoszowski, Elżbieta Krupa,

Otrzymali je: Zbigniew Bania, Wiesław Biernacki, Artur Biłas, Radosław Florek, Marek Głogowski, Wacław Haduch, Wojciech Kobylarski, Zofia Lisik, Józef Londo, Marta Pocięcha, Andrzej Przekłasa, Henryk Pyżak, Józef Rospond, Władysław Szajna, Marian Szymczak, Marek Zborowski i Tomasz Ziemicki. Przyznano także 20 wyróżnień „Zasłużony dla Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Sanoku”. Nadano 130 stopni górniczych, w tym 9 inżyniera górnictwa I stopnia. Podniosłym momentem uroczystości było wręczenie „Honorowej Szpady Dozoru Górniczego”. Odkryto się to po raz pierwszy w historii górniczego święta.

Otrzymał ją Wiesław Turzański, wieloletni kierownik kopalni Ustrzyki Dolne. „Kordziki górnicze” otrzymali: Adam Jakubowicz i Józef Dunaj. Aktu wręczenia odznaczeń, w tym „honorowej szpady” dokonywali: Michał Szubski, prezes Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa oraz Waldemar Wójcik, dyrektor sanockiego oddziału PGNiG. W uroczystości udział wzięli m.in. posłowie: Elżbieta Łukacijewska i Piotr Babinetz, przewodniczący „Solidarności” Regionu Podkarpacie Tadeusz Majchrowicz oraz władze miasta i powiatu z burmistrzem Wojciechem Blecharczykiem i starostą Wacławem Krawczykiem.

Uroczystość w Sanockim Domu Kultury poprzedziła msza święta odprawiona tradycyjnie w kościele farnym.

emes



W klimacie świąt...



JOANNA KOZIMOR

Za oknem co prawda wiosna, ale widoczne w całym mieście girlandy lampek, bombki, stroiki i czerwone kubraczki Mikołajów – nie pozostawiają wątpliwości – idą święta! A te – jak wiadomo – nie mogą się obejść bez choinki. Człowiek średnio inteligentny kojarzy ją jednoznacznie z bożonarodzeniowym drzewkiem. Cierpiący na niedobór szarych komórek (czytaj: troglodyta) – nie kojarzy w ogóle. Z upodobaniem za to paskudzi. Przykładem poniższy obrazek, który można było zobaczyć w poniedziałek na Serpentykach przy ul. Podgórze. Sądząc po bogactwie „ozdób”, to dzieło wspólne tych, co myślą inaczej i inaczej pracują... Gratulujemy twórczej weny i ...dobrego samopoczucia!

Drogi pół na pół

Gmina, miasto i powiat podjęli starania o państwowe dotacje na budowę i modernizację swoich dróg. Złożone wnioski poddane zostaną selekcji specjalnej komisji wojewódzkiej, a do końca roku ostateczną ich listę ogłosi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Są to działania podjęte w ramach Narodowego Planu Przebudowy Dróg Lokalnych, który będzie realizowany w latach 2008-2011. Każdego roku na drogi te rząd przeznaczy 1 mld zł, a pieniądze będą dzielone po równo na każde z 16 województw. Tak więc Podkarpacie otrzyma 62,5 mln złotych.

W mieście wskazano ul. Łany (na zdjęciu) w dzielnicy Posada. – Większość ulic w mieście to drogi powiatowe, a my do programu możemy zgłosić tylko drogę miejską. Wybraliśmy tę ulicę, gdyż miasto sprzedawało tam kilkadziesiąt działek budowlanych, więc niezbędna jest infrastruktura drogowa. Poza tym to



BARTOSZ BŁAZEWICZ

Radni trzech samorządów – w gminie, mieście i powiecie – obradowali na sesjach nadzwyczajnych, zwołanych w zasadzie po to, aby podjąć uchwały intencyjne w sprawie partycypowania w kosztach budowy dróg tzw. schetyńówek. Chcąc bowiem ubiegać się o dotacje, każdy samorząd składający wniosek musiał zagwarantować swój 50-procentowy udział w realizacji zadania. Drugie 50 procent ma dofinansować państwo.

Wśród warunków kwalifikujących dane drogi do przebudowy, bądź modernizacji, jest posiadanie kompletnej dokumentacji technicznej i pozwolenia na budowę. Poza tym inwestycja ma służyć poprawie bezpieczeństwa. I musi to być droga łącząca się z siecią dróg w województwie.

W gminie Sanok wybór padł na drogę: Pisarowce - Kostarowce - Jurowce. Całość inwestycji oszacowano na 1,3 mln. zł. - To droga strategiczna na gminy. Skróci dojazd dzieci do szkół, zdecydowanie poprawi bezpieczeństwo – uzasadniał wójt Mariusz Szmyd.

droga bardzo niebezpieczna dla dzieci, wąska i nieoświetlona – wyjaśniał dokonany wybór wiceburmistrz Stanisław Czernek. W budżecie zadeklarowano na nią kwotę 464 tys. złotych, a zadanie w I etapie dotyczyć będzie pierwszego odcinka od drogi krajowej do tzw. Porcelany.

Radni powiatowi mogli zgłosić do programu dwa zadania i wybrali przebudowę drogi Zagórz – Poraz (całkowity koszt wyniesie ok. 5,4 mln zł.) oraz ulicę Jana Pawła II w Sanoku (koszt 2,2 mln). W pierwszej inwestycji partycypowała będzie gmina Zagórz (w kwocie 1,2 mln. Tyle samo wyniesie wkład powiatu), przy drugiej m. Sanok. Miasto zagwarantowało już na ten cel 500 tys. złotych i jest to połowa z 50 procent wkładu własnego. Drugie 50 procent dołoży powiat.

Wnioski zostały złożone, uchwały intencyjne podjęte, pozostaje czekać na werdykt. Czy będzie on korzystny dla Sanoka i powiatu sanockiego? O tym napiszemy już w następnym roku.

emes

Budowa „Okęcia” ruszy za rok z kawałkiem

W sprawie zagospodarowania „Okęcia” burmistrz wystosował zaproszenie do rokowań. Wespół z zainteresowanymi inwestorami miasto będzie chciało utworzyć spółkę celową, która zajmie się zagospodarowaniem tego terenu. Projekt przewiduje budowę parkingu wielopoziomowego wraz z nadbudową handlowo-usługową.

Według wstępnego rozeznania, zainteresowanie wejściem w tę inwestycję jest dość duże. Pierwsze spotkanie wszystkich chętnych zaplanowano 30 stycznia 2009 roku. Negocjacje z nimi prowadzić będzie specjalna komisja, której przewodniczy Stanisław Czernek, zastępca burmistrza miasta. – Celem rokowań będzie wyłonienie podmiotów, z którymi miasto utworzy spółkę celową, realizującą to zadanie. Myślę, że umowa o powołaniu spółki powinna być gotowa do półrocza 2009 roku – mówi

S. Czernek. W międzyczasie projektanci zajmą się korektą sporządzonego projektu, gdyż już dziś widać, że pewne zmiany będą w nim niezbędne.

Według opinii służb inwestycyjnych, budowa powinna ruszyć z początkiem 2010 roku. – Być może dzięki nadaniu tej inwestycji etykiety z nazwą „priorytet” wcześniej uda się wystartować z realizacją rozwiązań drogowych, które będą tu bardzo istotne i znaczące – dodaje burmistrz Czernek.

emes

PLATFORMA OBYWATELSKA RP

serdecznie zaprasza mieszkańców powiatu sanockiego do wzięcia udziału w otwartym spotkaniu z:

**POSŁEM NA SEJM RP
Elżbietą Łukacijewską**

**WICEWOJEWODĄ PODKARPACKIM
Małgorzatą Chomycz**

**RADNYM SEJMIKU WOJEWÓDZTWA
Sławomirem Mikliczem**

**RADNYMI POWIATU SANOCKIEGO
Adamem Drozdem**

Robertem Pieszczochem

które odbędzie się w dniu 9 grudnia 2008 r. (wtorek) godz. 17. w Hotelu SANVIT w Sanoku, ul. Łazienna 1.

Radni pytają

W 9-godzinny sesyjny maratonie radni znaleźli jeszcze na tyle sił, żeby zadać władzy wykonawczej szereg pytań. Dotyczyły głównie tematów drogowych, ale nie zabrakło też innych, z podwórka opieki społecznej i zdrowia.

I od nich właśnie zaczniemy. Radna Maria Skoczyńska poruszyła kilka ważnych spraw związanych z miejską służbą zdrowia. Była ciekawa jak wypadła kontrola Narodowego Funduszu Zdrowia i jak sfinalizowana została operacja podwyżek wynagrodzeń dla personelu medycznego. Czy osiągnięto kompromis, który pozwoli spokojnie i rzetelnie pracować wszystkim grupom pracowników zatrudnionym w miejskim ZOZ-ie. Z pewnym niepokojem przytoczyła informację o przeprowadzonym konkursie na świadczenie opieki nocnej w tymże ośrodku. – Ponoć znalazł się oferent, który stanął do przetargu, decydując się na prowadzenie opieki poniżej kosztów. – Jeśli to jest prawda, to czy możemy spać spokojnie, że to będzie właściwa opieka? – pytała. Z równie dużym niepokojem mówiła o ogłoszonym przez MOPS konkursie na pracę opiekunek społecznych. Niepokój radnej budził fakt, że w warunkach konkursowych przyjęto kwotę niższą od średniej krajowej. Kolejne pytanie M. Skoczyńskiej wiązało się z troską o bezdomnych. – Przed rokiem wspólnie z powiatem utworzyliśmy komisję, która zajmowała się problemem. A co w tym roku? Czy ktoś już pomyślał o tym? – pytała.

emes

Wytańczyli kolejny sukces

Już po raz czwarty tancerze ZTL Sanok zaczarowali jurorów i widzów swoim nader widowiskowym krakowiakiem. Tym razem podbili serca uczestników VII Przeglądu Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tanecznych „Pasikonik’2008”, gdzie nie mieli sobie równych.



Z taką choreografią, bogactwem strojów i umiejętnościami tancerzy można wyruszyć nie tylko na podbój Polski, ale i całej Europy!

Do Samorządowego Centrum Kultury w Mielcu zjechali w ostatni weekend listopada tancerze z całej południowej Polski. W kategorii tańców ludowych rywalizowało siedem zespołów, m.in. z Katowic, Tomaszowa Lubelskiego i Rzeszowa. Sanoczanie stanowili jednak klasę sami dla siebie. Wyjątkowej urody układ choreograficzny wykonany przez 16 par w pięknych strojach wprawił w zachwyt nie tylko jurorów, ale i widzów, zapewniając tance-

rom Janusza Podkula 1. miejsce. Warto przypomnieć, że jest to czwarty – po konkursach w Rzeszowie, Leżajsku i Krośnie – sukces ZTL Sanok odniesiony w ostatnim czasie na ogólnopolskiej imprezie. Sukces tym większy, że osiągnięty przez zespół, w którym 1/3 składu stanowią debiutanci. – Przed występem powiedziałem im tylko tyle: zatańczcie najlepiej jak potraficie. I zrobili to! – mówi, nie kryjąc dumy ze swoich podopiecznych, Janusz

Podkul. Zwycięstwo zaowocowało nagrodą pieniężną i dyplomem.

Kolejną szansą na laury są Mikołajkowe Spotkania Taneczne,

które rozpoczęły się dziś w Krośnie. Tym razem sanoccy tancerze zaprezentują „Rzeszów” w nowym układzie choreograficznym, nad którym pracowali przez ostatnie miesiące. – To duże wyzwanie, bo taniec trwa prawie 10 minut i zawiera kilka bardzo trudnych i dynamicznych polek, wymagających ogromnej kondycji – zdradza pan Janusz. – Wierzę jednak, że wszyscy sobie poradzą.

Trzymamy kciuki!

/joko/

Świat na wyciągnięcie ręki

Nie lada gratka czeka sanockich kinomanów podczas najbliższego weekendu. Po Poznaniu i Łodzi do Sanoka zawita Future Shorts – Przegląd Światowego Kina Krótkometrażowego.

W ciągu dwóch dni miłośnicy X Muzy zobaczą kilkadziesiąt filmów krótkometrażowych (fabuła, dokument) z całego świata. Pokaz zamknie „ekranową” część projektu „Filmowy Wehikuł” (warsztatowa potrawa do końca grudnia), realizowanego wspólnie przez BWA i gminę Sanok. – Kino krótkometrażowe jest mniej znane, co nie znaczy, że gorsze. Obejmuje wiele znakomitych, nagradzanych na licznych festiwalach filmów, wyreżyserowanych przez uznanych twórców, m.in. z Brazylii, USA, Francji, Danii, Hiszpanii, Belgii, a także Polski. Organizatorem tych dość elitarnych pokazów jest Fundacja Ad Arte z Poznania, a odbywają się one zazwyczaj w dużych miastach. Sanok

Future Shorts to największa i najbardziej innowacyjna platforma prezentacji i promocji filmów krótkometrażowych na świecie. Powstała w roku 2003, z czasem przekształcając się wcałoroczny Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych, w ramach którego pokazy odbywają się regularnie w 25 krajach. Od 2006 roku za sprawą poznańskiej Fundacji Ad Arte przegląd Future Shorts zagościł na stałe w Polsce.



jest najmniejszym ośrodkiem na tegorocznej trasie przeglądu. Zabiegaliśmy o to od pół roku – i udało się! Zaprocentowały nawiązane wcześniej kontakty – mówi

Sławomir Woźniak, szef BWA, gdzie odbędą się projekcje.

Przegląd rozpocznie się w piątek (5 bm.) o godz. 17.30,

Jak nas widzą
„Prawdziwe wilki są ze stali” to tytuł instalacji, na wernisaż której zaprasza w czwartek (11 bm.) BWA.

Jej autorami są studenci Wydziału Multimediów ASP w Poznaniu, którzy przez tydzień przebywali w Sanoku. Instalacja stanowi kompilację ich obserwacji, przeżyć i wrażeń. Można ją oglądać do 16 bm., choć w pełnym wymiarze – wyłącznie w dniu wernisażu. Początek o godz. 18. /j/

Z okazji górniczej „Barbórki” niestrudzony sanocki filokartysta Borys Łapiszczak wydał kolejną pamiątkową kartę pocztową.

Zawiera ona cztery pocztówki, na których dzień dzisiejszy przeplata się z odległą historią. Powiem historii jest widok załogi na tle szybu naftowego o nazwie „Kombor” z 21 września 1935 roku. Napis na frontonie wieży „Szczęść Boże” oddaje ducha, a zarazem niebezpieczeństwa kryjące się w pracy naftarzy w tamtych czasach. Inna fotografia z dalekiej przeszłości przedstawia załogę kopalni „Brzeźówka” k. Tarnowca, a po-

chodzi z 1938 roku. Dwie kolejne fotografie ukazują już naszych sanockich naftowców. Na jednej widnieje grupa zasłużonych pracowników „Nafty”, druga pochodzi sprzed 4 lat, kiedy obchodzono jubileusz 60-lecia sanockiego górnictwa naftowego.

Wydanie pamiątkowej pocztówki z okazji „Barbórki” to wyraźny ukłon w stronę ludzi związanych z tym ważnym sektorem gospodarki. Dla Sanoka także.

emes

Barbórka na pocztówce



Tomasz Chomiszczak

Obraz przedwojennego Sanoka w prozie Kalmana Segala (6)

(przeredagowane fragmenty artykułu z przygotowywanej do druku książki o życiu i twórczości sanockiego pisarza)

Marsz na Posadę

Miasteczko opisywane w prozie Segala nie zamyka się oczywiście w obrębie ulic i budowli położonych na śródmiejskim wzgórzu. Można je opuścić, wybierając kilka dróg. Schodząc ulicą Jagiellońską, popularnie zwaną sanockim „Okopiskiem”, dość szybko dociera się do przejazdu kolejowego, przy którym stoi typowa dla każdego powiatu „mała stacyjka”. Budynek dworcowy, „o każdej porze pusty” i „cuchnący pijacką uryną”, rzadko wita większą grupę

położona w południowo-wschodniej części miasta, której granicę wyznacza linia kolejowa i która ma – mimo, iż jest tam „również dużo zieleni” – swój wyraźnie odrębny charakter. Miasteczko bowiem, co oczywiste, składa się „z kilku czołnów”, które różnią się od siebie „nie tylko panoramą, ale i klasową przynależnością ich mieszkańców”.

Za torami rozpoczyna się zatem Posada, dzielnica „dobrze zarabiających robotników”, którym



podróżnych; zatrzymuje się tu co prawda pociąg relacji Kraków-Lwów, ale głównie po to, by „zabrać pocztowy worek i zostawić w zamian paczkę z gazetami”.

Jednak znacznie bardziej interesuje narratora sama dzielnica

„kłaniali się w pas kupcy z ulicy Bogatych Sklepów” do czasu, gdy nadszedł kryzys i Posada stała się „dzielnicą ubóstwa”, a mieszkańcy w krótkim czasie stracili „pozycję, zaufanie i spokojne życie”. Miejscem pracy są dla większości

tutejszych mieszkańców dwa ogromne zakłady. Jednym z nich jest Fabryka Wagonów (w pewnym fragmencie powieści „Nad dziwną rzeką Sambation” narrator podaje nawet nazwę: „Sanowag”), położona na skraju miasta. Za nią stoi tylko jeszcze „muruwana hycłówka” i „kilka na wpół wiejskich chałup” – najokazalszy dom w tej okolicy należy do „pewnego handlarza bydłem”.

W fabryce produkuje się, obok „nowych, smukłych Pulmanów”, także wozy tramwajowe. W czasach świetności w całej okolicy było słychać, jak w halach fabrycznych „gęsto dzwonią młoty i tokarki, szczękają łańcuchy transporterów, oślepiającą bielą jarzy się rozżarzona stal, pachnie farbą i pokostem”. Natomiast drugi ważny zakład produkcyjny, przez Segala również kojarzony z Posadą – to „sanocka fabryka gumy”, gdzie planowano między innymi budowę „balonu stratosferycznego”.

W zupełnie naturalny sposób w tej „proletariackiej dzielnicy” powstaje też pepeesowski ośrodek kultury o nazwie „Dom Robotniczy” – typowe centrum spotkań lewicującej części społeczności miejskiej. Jak przyznaje narrator, jest to „sąsiedztwo niezbyt przyjemne” dla zwolenników rządu. Cdn.

Czas na jazz!

Już w następny weekend sanocka część Międzynarodowego Festiwalu „Jazz Bez...”. Czekają nas koncerty w Klasztorze Franciszkanów, Klubie Naftowiec, Sanockim Domu Kultury i Klubie Pani K.

Całość rozpocznie się w piątek. W klasztorze (godz. 19) Marek Bałata Quintet zaprezentuje pieśni eucharystyczne oraz jazzowe interpretacje słów Jana Pawła II, natomiast w „Górniku” (godz. 20) zagrają MT-3 z Ukrainy oraz rodzimy Pink Freud. Dzień później (godz. 19) usłyszymy tam kolejną polsko-ukraińską kolaborację, gdyż koncert składu *Bałaty* (transkrypcje Chopina na jazzowo) poprowadzi *Dzyga Jazz Quintet*. W niedzielę festiwal przeniesie się do SDK-u (godz. 19), gdzie wystąpi ukraińsko-polsko-angielski projekt FBI Jazz.

– Liczę, że będzie to najciekawszy z sanockich festiwali. Oczywiście, zgodnie z tradycją, każdego każdego dnia po koncertach, czyli ok. godz. 22, muzycy przenosić się będą do naszego klubu na wspólne jam session – mówi Michał Szul, szef „Paniki”. (b)

Gorąco w „Szkłarni”

Okolo 200 osób, trzy świetne kapele, pięć godzin muzyki oraz niesamowity klimat. Tak wyglądał sobotni (28 bm.) koncert w klubie „Szkłarnia”, którego gwiazdą wieczoru był zespół *Habakuk*, świętujący 18 urodziny.

Jako pierwsi zagrali *Bezimienni* z Zagorza, a po nich na scenie stanął *Chemical Garrage* z Wodzisławia Śląskiego. Obie ekipy bardzo dobrze wypełniły swoje zadanie – rozgrzać publiczność.



Po dość długim strojeniu sprzętu gorącą publiczność przejął *Habakuk* (na zdjęciu). Niesamowita energia reggae płynąca ze sceny trafiła we wszystkich będących na sali. Nie było osoby, która stałaby obojętnie, nawet ludzie obsługujący imprezę bujali się w rytm muzyki chłopaków z Częstochowy. Całe dwie godziny ich występu publiczność zapamięta z pewnością na bardzo długo. Ten kon-

cert potwierdził, że reggae jest dla wszystkich, ponieważ przedział wiekowy uczestników wahał się od 18 do ok. 50 lat.

Miejmy nadzieję, że ekipę „pełnoletniego” już *Habakuka* będziemy

gościć w Sanoku jeszcze nie raz, ponieważ energia bijąca z ich piosenek nastraja człowieka pozytywnie do otaczającej go rzeczywistości na bardzo długi czas. (art)

W przyszłą sobotę (13 bm.) w „Szkłarni” zagrają grupy: *Radio Bagdad*, *Totentanz* i *Futro z Bobra*. Początek o godz. 19, bilety po 14 zł w przedsprzedaży (sklep „Sonic”) lub 18 zł przed koncertem.

Kino SDK zaprasza

Pikantna fabuła tego filmu oraz humor w najlepszym wydaniu są gwarancją rozrywki dla każdego widza: „To nie tak jak myślisz, kotku”, najnowsza polska komedia, niekoniecznie „romantyczna”, bije w kinach rekordy frekwencyjne. Jeśli wierzyć reżyserowi, Sławomirowi Kryńskiemu: „Film służy przede wszystkim zabawie, przyjemności oglądania dobrych aktorów, dobrych kostiumów, eleganckich wnętrz i smakowania subtelного humoru pomieszanego z absurdem.” Jan Frycz, Katarzyna Figura, Małgorzata Buczkowska, Tomasz Kot... „To nie tak jak myślisz, kotku” w Kinie SDK od 5 do 9 grudnia: w piątek o 19, sobotę i niedzielę o 17 i 19, poniedziałek 19.30, wtorek 17.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy jedną podwójną wejściówkę na film.

Mandaty po nowemu

Od soboty obowiązuje nowy taryfikator mandatów. Stano zapłacimy zwłaszcza za przejazd skrzyżowania na czerwonym świetle oraz parkowanie w miejscu przeznaczonym dla osób niepełnosprawnych. – Z naszych obserwacji wynika, że są to sytuacje nagminne. Wyższe mandaty powinny zdyscyplinować kierowców – mówi Zdzisław Deptuch, szef sanockiej „drogówki”.



Uważna lektura nowego taryfikatora i ... można ruszać w trasę!

Nowy taryfikator wprowadzono ze względu na konieczność dostosowania kar pieniężnych do zmienionych przepisów kodeksu drogowego. Znacznie surowiej niż dotąd traktuje piratów drogowych.

Lekceważenie nie płaci

Przejazd skrzyżowania na czerwonym świetle kosztować będzie zamiast 100 nawet 500 złotych (tak samo będą traktowani rowerzyści!). Identyczny mandat zapłaci ci, którzy lekceważą osoby niepełnosprawne i zajmują ich miejsca parkingowe. Dotyczy to również parkingów przed instytucjami i sklepami. – Choć parkingi takie należą często do tych placówek, ustawa sięga poza teren dróg publicznych i kierowcy parkujący w takich miejscach muszą liczyć się z podobnymi konsekwencjami – wyjaśnia asp. sztab. Zdzisław Deptuch.

Korzystanie z telefonu komórkowego podczas jazdy wymagające trzymania w ręce słuchawki lub mikrofonu kosztować będzie 200 złotych. Tyle samo zapłacimy za jazdę bez świateł w tunelu. Brak świateł poza nim to ryzyko utraty 100 złotych. Mandat tej wysokości zapłaci również rowerzyści jeżdżący po chodniku i przejściach dla pieszych.

Odciążą sądy

Podobnej kary mogą spodziewać się osoby poruszające się „per pedes”, które wkroczą na jezdnię przy czerwonym świetle. Dotychczas takie wykroczenie owocowało 250-złotowym „rachunkiem” wystawianym przez policję. – Można z tym polemizować, ale faktem jest, że piesi często odmawiali przyjmowania tak wysokiego mandatu i kierowali sprawę do sądu grodzkiego, który ją zmniejszał – przyznaje szef „drogówki” sanockiej KPP.

Za wykroczenie i zagrożenie

Nowością są kary za spowodowanie zagrożenia w ruchu lądowym – w wysokości 200 lub 300 złotych (pod wpływem alkoholu). Kary te sumują się z mandatem za konkretne wykroczenie, przy czym suma ta nie może przekroczyć 500 złotych. Dotyczy to zarówno kierowców, jak i pieszych. Dla przykładu: pieszy wraca w nocy do domu, ulica jest pusta, przechodzi na czerwonym świetle – zapłaci mandat w wysokości 100 złotych. Jeśli zachowa się tak, zmuszając nadjeżdżającego kierowcę do ostrego hamowania lub innego niebezpiecznego manewru – do mandatu 100-złotowego dojdzie drugi w wysokości 200 złotych za spowodowanie zagrożenia w ruchu. Gdy delikwent będzie pod wpływem alkoholu – może uszczuplić swój portfel nawet o 400 złotych (100+300).

Bez dokumentów ani rusz

50 złotych zapłacimy także za brak jakiegokolwiek dokumentu wymaganego do prowadzenia pojazdu. Przy braku kilku dokumentów kary sumują się, nie mogą jednak przekroczyć 250 złotych. Karę 50 złotych poniesie również kierowca samochodu zarejestrowanego za granicą, który nie ma przy sobie odpowiedniego pisma właściciela pojazdu. Jeśli będzie kierowcą autem zakupionym za granicą, które nie zostało jeszcze zarejestrowane w Polsce, wystarczy mu umowa kupna samochodu lub faktura.

Taryfikator nie wprowadza zmian w zakresie kar za przekroczenie prędkości. Mandaty i punkty karne będą nakładane na dotychczasowych zasadach.

/joko/

Sokole oko

Znakomicie spisała się ekipa Szkolnego Koła Strzelectwa Sportowego UZI z Zespołu Szkół nr 2 podczas III Memoriału im. Bogusława Dziury w Jedliczu. Zarówno dziewczęta, jak i chłopcy sięgnęli po drużynowe zwycięstwa w swoich kategoriach.

W zawodach uczestniczyło 20 ekip ze szkół ponadgimnazjalnych z całego regionu. Sanoccy zawodnicy uzyskali bardzo dobre wyniki indywidualne, co przełożyło się na ich sukces w klasyfikacji

drużynowej. Kobięca ekipa startowała w składzie: Julianna Bednarczyk (okazała się również najlepszą indywidualnie), Anna Bochnak (3), Paulina Zarzyczna (7) i Izabela Adamska (16). Skład

męskiej reprezentacji stanowili: Hubert Wróbel (3), Robert Szychowski (10), Eryk Zyglar (13) i Paweł Ciepiela (25).

Warto dodać, że wychowankowie Kazimierza Niżnika i Daniała Pałysa triumfowali w tym roku już po raz kolejny. W październiku zajęli 1. miejsce podczas Zawodów Strzeleckich o Puchar Starosty w Brzozowie. Swoją udział w ich sukcesach ma także firma STOMET, która wspiera finansowo działalność klubu.

/k/

Pozostaną w pamięci

Inż. JAN WOJDANOWSKI

19 listopada pożegnaliśmy długoletniego pracownika „Autosanu” inż. Jana Wojdanowskiego, który całe swe zawodowe życie związał z tym zakładem. Urodził się 3 października 1939 roku w Izdebkach, w powiecie brzozowskim. Po ukończeniu Technikum Mechanicznego w Sanoku podjął pracę w Sanockiej Fabryce Autobusów w zawodzie spawacza. Po odbyciu służby wojskowej powrócił do fabryki, gdzie powierzono mu stanowisko technologa. W 1967 roku awansował na kierownika sekcji nowych uruchomień, a dwa lata później na kierownika wydziału narzędziowni. Był to jeden z ważniejszych wydziałów w fabryce, zatrudniający najlepszych fachowców, dla których nie było rzeczy niemożliwych do wykonania. Praca w nim stała się Jego pasją, zwłaszcza wobec wielkich wyzwań fabryki. Jednym z nich było



wykonanie oprzyrządowania do rodziny autobusów AUTOSAN H9, z której później fabryka żyła przez wiele lat. On sam był autorem wielu wniosków racjonalizatorskich i projektów wynalazczych.

Za całokształt pracy Jan Wojdanowski był wielokrotnie wyróżniany odznakami państwowymi,

resortowymi i regionalnymi m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, który otrzymał w 1967 roku. Był aktywnym członkiem Stowarzyszenia Inżynierów i Mechaników Polskich, do którego wstąpił w 1968 roku, po ukończeniu studiów na Politechnice Krakowskiej. Był bez reszty zaangażowany w pracę zawodową. Doceniła Go załoga, wybierając w skład Rady Nadzorczej nowo powstałej Spółki Akcyjnej AUTOSAN. W roku 1997 przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Pozostanie w naszej pamięci jako człowiek nad wyraz skromny, gotowy zawsze innym nieść pomoc. Jako przełożony, zawsze stał po stronie swoich podwładnych, broniąc ich w sytuacjach trudnych. Miał zawsze czas na rozmowę o problemach, a swym dobrym sercem i autorytetem pomagał je rozwiązywać.

**Żegnamy Cię Janku.
Cześć Jego Pamięci
Koledzy**

Lawina wniosków zaskoczyła organizatorów

Prawie 3,5 tysiąca wniosków, z czego 800 w samym Sanoku. To bilans akcji „Podaruj zdrowie” zorganizowanej pod koniec listopada na Podkarpaciu przez Fundację „Dbam o zdrowie”. Dzięki niej osoby niezamożne, które mają problem z wykupem leków, otrzymają wymierną pomoc.

Podkarpacka edycja akcji była ostatnią w tym roku. Przez trzy dni w pięciu miastach Podkarpacia – Rzeszowie, Przemysłu, Krośnie, Mielcu i Sanoku – działały tymczasowe biura Fundacji, gdzie przyjmowano wnioski o dofinansowanie zakupu leków. Kryterium stanowił dochód do 1 tys. złotych oraz stan zdrowia, wymagający stałego przyjmowania leków.

Strzał w dziesiątkę!

– Nie przypuszczaliśmy, że zgłosi się tak wiele osób. To potwierdza, jak duży jest to problem i jak potrzebne są takie akcje – mówi Agnieszka Woś, koordynator przedsięwzięcia na Podkarpaciu. – Wśród składających wnioski dominowali ludzie starsi. Mimo że musieli stać w dość długich kolejkach, nikt

dobrze jak z lokalnymi samorządami i mediami, które nas wspierały.

Z kartą do apteki

Po sprawdzeniu wniosków i wprowadzeniu danych do systemu, trafią one do Fundacji w Łodzi, gdzie zostaną ostatecznie zweryfikowane. – Praktycznie wszystkie wnioski, które zostały przyjęte, mogą liczyć na realizację. Jeśli będzie taka konieczność, Fundacja zwiększy pulę środków – zapewnia Agnieszka Woś. Osoby zakwalifikowane do otrzymania pomocy zostaną powiadomione listownie w połowie stycznia. Otrzymają karty „Podaruj zdrowie” od 50 do 300 zł, do realizacji w wybranych aptekach. Karta zawierać będzie również informację, do kiedy należy



nie narzekać. Wręcz przeciwnie, wiele osób wyrażało swoją wdzięczność za to, że ktoś o nich pomyślał. Nieraz dochodziło do sytuacji naprawdę wzruszających. Jedna pani ze łzami w oczach opowiadała o losie swojej schorowanej sąsiadki, w imieniu której złożyła wniosek. Nie miała jej dokumentacji medycznej, ale zdjęcia, które przywozła ze sobą, nie pozostawiały wątpliwości, że tej kobiecie trzeba pomóc. Zadawano też sporo pytań dotyczących akcji. Już dziś mogę zapewnić, że będzie ona kontynuowana, choć jej wymiar uzależniony jest od pozyskiwania sponsorów przez Fundację. Mamy nadzieję, że włączą się w nią podkarpackie firmy i że współpraca z nimi ułoży się tak

/joko/



wykorzystać kwotę przyznanej pomocy.

Chcą i mogą pomóc

O pomoc Fundacji „Dbam o zdrowie” można ubiegać się również indywidualnie – poza akcją. Wszelkie pytania i sugestie należy kierować na adres korespondencyjny: 03-042 Warszawa, ul. Marywilska 42b, internetowy: fundacja@doz.pl lub telefonicznie: (042) 200-75-50. Za interesowanym podajemy też konto bankowe Fundacji (jest organizacją pożytku publicznego – KRS: 0000286305), na które można wpłacać pieniądze: 91 1050 0086 1000 0023 2186 3413 ING Bank Śląski S.A.

Będą doradzać ministerstwu

Sanockie Centrum Doskonalenia Nauczycieli zostanie włączone w działania związane z wdrażaniem reformy programowej krajowego systemu doradztwa i doskonalenia nauczycieli oraz nowelizacją ustawy o systemie oświaty.



Podczas debaty u minister Szumilas. Sprawny system doskonalenia nauczycieli odgrywa znaczącą rolę w doskonaleniu systemu edukacji, stąd zainteresowanie ministerstwa tym tematem.

Dyrektor CDN Marta Muszyńska uczestniczyła pod koniec listopada w spotkaniu z wiceminister oświaty Krystyną Szumilas, jako reprezentantka środowiska oświatowego południowo-wschodniej Polski, z ramienia Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Powiatowych i Gminnych Samorządowych

Placówek Doskonalenia Nauczycieli. – Podczas debaty prezentowaliśmy system doradztwa zorganizowany przez powiaty, jako skuteczną formę wsparcia nauczycieli i osiągania wysokiej jakości pracy dydaktycznej i wychowawczej – poinformowała „TS”.

(z)

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon.. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15,

Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsa-nok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz., godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”

ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Ośrodek Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Ośrodek Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota 8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych

tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Tele TAXI tel. 94-77

San-TAXI tel. 96-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek

5-8 XII – apteka „OMEGA”, ul. Kościuszki 22.

8-15 XII – apteka „CEFARM”, ul. Błonie 1.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjny

-Konsultacyjny

ds. Problemów

Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.00.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).

Dyżur pełni: Piotr Pęcak (8.12.2008 r.).

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

Straż Miejska

tel. 013-463-23-31.

Oplata adiacencka? Co to takiego?

Rozmowa z wiceburmistrzem miasta STANISŁAWEM CZERNKIEM

*** Oplata adiacencka? Przeciętny śmiertelnik, słysząc tę nazwę, ze zdziwieniem kręci głową...**

– Być może. Spieszę zatem z wyjaśnieniem, iż jest to opłata, której celem jest odzyskanie przez gminę części zysku, jaki uzyskał właściciel nieruchomości, bądź użytkownik wieczysty, wskutek jej ulepszenia, bez jego udziału.

*** Dlaczego do tej pory Sanok nie zdecydował się czerpać dochodów z tego źródła?**

– Wprowadzenie każdej opłaty jest decyzją niepopularną dla samorządu. Uzasadnienie jest zawsze takie samo: społeczeństwo jest biedne. Mniej liczą się argumenty, że mamy ogromne wydatki na infrastrukturę, choćby drogową, że dużo dopłacamy do szkół itd. Faktem jest, że nie pobierając opłaty adiacenckiej, świadomie rezygnujemy z czegoś, co się miastu należy i co zarzucają nam organa kontrolne.

*** Czy nie uważa pan, że rezygnacja z opłaty może być przez wielu uważana za przejaw niesprawiedliwości społecznej?**

– Może to być tak rozumiane, a tłumaczenie jest takie: *komuś miasto robi „prezenty”, a inni w tym czasie chodzą po błocie*. Prezenty w cudzysłowie, jako że budowa infrastruktury jest obowiązkiem miasta. Trzeba jednak ustalać priorytety, gdyż „krótka koldra” uniemożliwia zrobienie wszystkiego naraz.

*** Czy opłata adiacencka sprawi, że będzie sprawiedliwiej?**

– Tak, bo jeśli komuś miasto buduje drogę czy wodociąg, przez co wartość tych działek rośnie, to niech ich właściciele częścią uzyskanej wartości podzielią się z miastem. Z tych pieniędzy będzie można zrobić coś, co będzie służyć z kolei innym. Społecznie jest to więc sprawiedliwe, gdyż nie wszyscy w równym stopniu dostają te „prezenty” od miasta.

*** Przed laty funkcjonowały społeczne komitety budowy drogi, kanalizacji, wodociągu itd., za pośrednictwem których mieszkańcy partycypowali w kosztach tych inwestycji. Teraz nawet tego nie ma...**

– Owszem, tak było jeszcze początkiem lat 90. Potem zmieniły się przepisy prawne, zabraniając stosowania takich form daniny społecznej.

*** Podjęta przez radę miasta uchwała o opłacie adiacenckiej z tytułu wzrostu wartości nieruchomości spowodowanej wybudowaniem infrastruktury technicznej ustala stawkę w wysokości 50 procent różnicy między wartością, jaką miała nieruchomość przed tą inwestycją i po jej wykonaniu. Proszę to wyjaśnić systemem „kawa na ławę”...**

– Oto przykład: miasto decyduje się na wybudowanie drogi z kanalizacją i wodociągiem do terenu 20 działek budowlanych, których aktualna wartość wynosi ok. 50 tys. zł za każdą z nich. Rzeczoznawca wylicza, że planowana inwestycja podniesie rynkową wartość tych działek np. o 40 procent tj. o 20 tys. zł. W związku z tym, opłata adiacencka wyniesie 10 tys. zł (50 proc. przyrostu wartości).

*** Jeden z radnych wyraził się, że są to opłaty złojeckie. Inny użył określenia: szokujące, krzywdzące. Co pan na to?**



Stawki zostały ustalone zgodnie z prawem, na poziomie innych miast. Ja wiem, że są to decyzje niepopularne, stąd rozumiem te opinie, jednak pamiętajmy, iż opłaty te są źródłem dochodów budżetowych, a potrzeb w mieście naprawdę mamy wiele.

*** Czy właściciele będą mieli możliwość rozłożenia tych kwot na raty?**

– Owszem. Na ich wniosek spłaty będą mogli dokonać w okresie do 10 lat. Niestety, raty podlegać będą oprocentowaniu.

*** A jeśli ktoś nie zgodzi się z wyliczeniami rzeczoznawcy majątkowego, to co wtedy?**

– Wówczas przysługuje mu prawo do odwołania się od decyzji naliczającej opłatę.

*** Innym rodzajem opłaty adiacenckiej jest opłata w związku z podziałem nieruchomości...**

– Owszem, przesłanką dopuszczalności ustalenia opłaty jest dokonanie geodezyjnego podziału nieruchomości na wniosek właściciela albo użytkownika wieczystego. I znów przykład: właściciel dzieli 1-hektarową działkę na 10 mniejszych. Tym samym suma rynkowej wartości każdej z nich staje się wyższa od wartości tej dotychczasowej. O ile? To ustala biegły. Opłata, jaką należy wnieść do miasta, wyniesie 30 procent z tej dodatkowej kwoty wyliczonej przez niego. Stawkę 30 procent uchwaliła na ostatniej sesji rada miasta.

*** Właściciele nieruchomości często do jednego worka wrzucają opłatę adiacencką z opłatą za odrolnienie, tudzież z rentą planistyczną. Czy słusznie?**

– Absolutnie nie! Są to całkiem inne procedury.

Marian Struś

Wszystko jasne? Powiedzmy, że tak. Ciekawe tylko jak wygląda sprawa opłaty adiacenckiej, jeśli na skutek działania władz lokalnych wartość działki spada np. z powodu budowy oczyszczalni ścieków czy spalarni odpadów w bliskim sąsiedztwie. Czy właściciel okolicznej działki może się spodziewać wyrównania straty?

O marzeniach i panu, który roznosi dzieciom prezenty

Kim jest Mikołaj? Jak wygląda? Gdzie mieszka? – najlepiej wiedzą dzieci. Co roku piszą przeciw do niego listy. Przekazują w nich swoje najskrytsze marzenia – czasem duże, a czasem bardzo małe. O nich właśnie, a także o tym, który je spełnia, opowiedziały nam 4-latki z grupy III Przedszkola Samorządowego przy ulicy Podgórze.

Rozmowę zaczęliśmy od wyjaśnienia zasadniczej kwestii: Kto to jest Mikołaj?

– To pan, który roznosi dzieciom prezenty – stwierdziła Asia. – One są w worku – dodała Martyna. – Worek jest ogrooomny. O, taki... – dodała, szeroko rozkładając ręce.

Rozwijając wątek, postanowiliśmy sprawdzić, czy dzieci wiedzą, jak Mikołaj wygląda? – Ma brodę. Białą i długą – pospieszyła z odpowiedzią Kasia. – I wasy też ma! Białe! – dodała siedząca obok koleżanka. – A okulary? – Okulary? Nieee... – zdziwił się Tadek. – Nieprawda, bo ma! – potwierdził z przekonaniem Tomek.

robę świętego Kasia. – Czapkę ma z pomponem – postanowiła uszczegółowić Martyna.

Bez trudu dowiedzieliśmy się również, gdzie Mikołaj mieszka. – Na Północy. Tam jest dużo śniegu i lodu – stwierdził ze znanstwem Łukasz. – W Laponii – uzupełnił Tomek.

Kolejne pytanie dotyczyło środka transportu, którym sędziwy staruszek przemieszcza się po świecie. – Mikołaj jeździ saniami – wykazała się dobrą orientacją Martyna. – Ciągną je renifery. One są brązowe. – A co mają na głowie? – dociekaliśmy. Martyna głęboko się zamyśliła... W sukurs pospieszył Łukasz – Rogi!



Dziecięca radość – szczerą, żywiołową i tak piękną jak piękne potrafią być dziecięce marzenia.

Nasi rozmówcy równie doskonale byli zorientowani w przyrodziwku „pana, który roznosi dzieciom prezenty”. – Mikołaj ma ubranko i butki – zauważył rezolutnie Michał. – Ma czapkę. Czerwoną. I pelerynę. Też czerwoną – uzupełniła garde-

Następną nie cierpiącą zwłoki kwestią, która wymagała wyjaśnienia, było to, w jaki sposób Mikołaj dostaje się do domów dzieci. – Kominem! – nie miała żadnych wątpliwości Asia. – A jak nie ma komina, to jak wchodzi?

– zaczął zastanawiać się Michał. – Oknem! Oknem albo drzwiami! – odpowiedział mu kilkunastoletni chórek. – Jak nie ma komina, to może przychodzić przez drzwi – potwierdziła Kasia. – Ale my tego nie widzimy – dopowiedziała Asia. – Bo on przychodzi w nocy, kiedy my śpimy. – A ja widziałem w nocy Mikołaja! – zapewniał Tadek. – Widziałem, że pukał do okna! I przyniósł mi kiedyś kasety. Z bajkami. Ale dawno. Teraz nie.

Spore emocje wywołało pytanie, skąd Mikołaj wie, co ma przynieść dzieciom w prezencie. – Bo my piszemy listy do niego! – wyjaśniła Asia. – Ja też napisałem! I ja! Ja też! – A mój list już zabrał! – pochwalił się Tomek. – Ja położyłem list na parapecie. Rano tam nic nie było – cieszył się Tadek.

A potem popłynęły marzenia – o hulajnodze, lalce z niespodzianką, piesku Bobim, ciężarówce, klockach, ciuchci, taczce, roz-

Rok liturgiczny w muzyce

Ojcowie franciszkanie i prof. Wanda Falk zapraszają na piątą edycję Festiwalu „Muzyka Młodych u Franciszkanów”. Z festiwalowej matematyki wynika, że będzie to już trzydziesty koncert w ramach tej świetnej imprezy! W tym roku zaplanowano dziesięć koncertów, również poza Sanokiem, z udziałem naprawdę znakomitych muzyków.

Podczas inauguracyjnego wieczoru wystąpi Zespół Muzyki Dawnej „Perfugium” oraz Stanisław Pielczyk – wirtuoz muzyki organowej, uczeń prof. Juliana Gembalskiego z Akademii Muzycznej w Katowicach. – Mistrz Gembalski rozwinął talent swego ucznia nie tylko w dziedzinie interpretacji literatury organowej, ale też talent improwizatorski – zdradza prof. Wanda Falk.

Zespół „Perfugium” słynie z perfekcyjnego wykonania muzyki religijnej dawnych epok i tradycyjnych pieśni polskiego Kościoła. Tematem wspólnego koncertu będzie „Rok liturgiczny w muzyce”. Wykonawcy zaprezentują dzieła na



Gra muzyka u franciszkanów... Podczas ubiegłorocznej edycji festiwalu wystąpiła m.in. Krakowska Orkiestra Kameralna „Soave” – młody i ambitny zespół, bo festiwal ma promować właśnie młodych artystów.

Adwent, Boże Narodzenie, Wielki Post, Wielkanoc, Wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha Świętego.

Organizatorzy zapraszają na sobotę 13 grudnia o godz. 19.15 do świątyni franciszkańskiej. (Z)

Z gwiazdami pierwszej wielkości

Rozmowa z o. Jackiem Wójtowiczem, dyrektorem festiwalu „Muzyka Młodych u Franciszkanów

*** W tym roku zaczynacie festiwal z miesięcznym poślizgiem. Jakież kłopoty?**

– Powodem jest renowacja nawy głównej naszej świątyni. Mamy nadzieję, że pięknie w odnowionym wnętrzu równie pięknie zabrzmie muzyka. Przestrzeń jest przecież znaczącym elementem, jeśli chodzi o jej odbiór. Dziś modne jest organizowanie koncertów w różnych obiektach post-industrialnych. W Warszawie jest to Fabryka Trzciny, w Krakowie hale huty Sendzimira. My robimy to w zabytkowych wnętrzach Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia, Pani Ziemi Sanockiej.

Trudno chyba o lepszą „przestrzeń”!

*** Co ciekawego szykujecie dla melomanów w tym sezonie?**

– Każdy koncert wart jest uwagi! Tradycyjnie będziemy organizowali jedno „spotkanie muzyczne” w miesiącu, od grudnia do czer-

ca. Wystąpią świetni artyści, również zagraniczni. Wielkim wydarzeniem muzycznym będzie koncert Gerarda Gnanna, jednego z najbardziej utalentowanych organistów średniego pokolenia. Do jego klasy organowej w Mainz starają się dostać młodzi muzycy z całego świata. Goszczenie go w Sanoku będzie wielkim splendorem dla miasta i festiwalu.

*** W tym roku nowością będą także koncerty poza Sanokiem...**

– Myśleliśmy o tym od dawna. Chcemy wyjść z festiwalem do szerszego grona słuchaczy na Podkarpaciu. Dlatego podjęliśmy trud zorganizowania koncertów również w Przemyślu, Krośnie i Jasle. W każdej z tych miejscowości odbędzie się po jednym koncercie, natomiast w Sanoku siedem. Serdecznie na wszystkie zapraszamy!

Rozmawiała Jolanta Ziobro



Podpisywał za syna

W kłopoty z prawem popadł Marek M. – wiceprzewodniczący Rady Miasta Zagórza. Zarzuca mu się przestępstwo w postaci składania podpisów za syna Daniela, członka Rady Nadzorczej gminnej spółki, jaką jest tamtejszy Zakład Usług Technicznych.

Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa złożył sam Bogusław Jaworski, burmistrz Zagórza. – Jeszcze w poprzedniej kadencji, jako radny, wielokrotnie otrzymywałem sygnały, że dwaj inni radni uczestniczą w posiedzeniach Rady Nadzorczej ZUT-u, choć jej członkami byli nie oni, a ich synowie. Gdy objąłem funkcję burmistrza, odwołałem radę nadzorczą spółki, jednocześnie powołując nową. Prezesa zakładu poprosiłem wówczas o udostępnienie protokołów z posiedzeń rady. Przeglądając dokumenty, zauważyłem, że w jednym okresie podpisy pewnych osób wyglądają tak, a w innym inaczej. Różniły się zarówno w przypadku Daniela M., jak i Wojciecha W. W żadnym wypadku nie mogłem zignorować tej sytuacji. Ani telefonów od ludzi, którzy wprost mówili, że na posiedzeniach rady zamiast synów przesiadują ojcowie. Zresztą widziałem to na własne oczy – opisuje sprawę Jaworski.

Rewanż burmistrza?

Nie jest tajemnicą, że stosunki pomiędzy burmistrzem a radą miasta, a zwłaszcza jej przewodniczącymi, od początku kadencji są bardzo napięte. Często krytykowali Jaworskiego, a teraz jeden z nich sam wystawił mu się do odstrzału.



Relacje burmistrza z przewodniczącymi rady są bardzo napięte. Dlatego też padają głosy, że Bogusław Jaworski (po prawej) celowo doniósł na Marka M. Inni z kolei twierdzą, że burmistrz nie miał wyboru.

Niektórzy w zawiadomieniu do prokuratury widzą ewidentny rewanż Jaworskiego za dotychczasowy brak współpracy. Zwłaszcza mieszkańcy Tarnawy Górnej, gdzie Marek M. jest sołtysiem i ma bardzo dobrą opinię. – Nie było w tym żadnego odwetu, ani niczego takiego. Zgłoszenie sprawy do prokuratury było moim obowiązkiem, zresztą popartym naciskiem społecznym. Gdybym tego nie zrobił, sam mógłbym zostać oskarżony o zaniechanie. Czuję się bezpośrednio odpowiedzialny za tę firmę, bo jednoosobowo jestem jej walnym

zgromadzeniem, a gmina ma w niej 100 procent udziałów. W takiej sytuacji nie liczą się sentymenty czy animozje, tylko przepisy prawa – argumentuje burmistrz Jaworski.

Przyznał się do winy

Przypadek Daniela Marciniaka zbadał grafolog, jednoznacznie stwierdzając, że część podpisów nie jest jego autorstwa. Marek M. przyznał się do stawianych mu zarzutów. – W związku z tym jego obrońca złożył wniosek o skierowanie sprawy na posiedzenie, celem rozważenia możliwości warunkowego umorzenia postępowania karnego. Posiedzenie wyznaczone zostało na 29 grudnia o godz. 13.30 w tutejszym sądzie. Być może to zakończy sprawę, bo przyznanie się do winy zawsze jest okolicz-

nością łagodzącą. Warunkowe umorzenie oznaczałoby, że sąd stwierdzi, iż Marek M. dopuścił się zarzucanego mu czynu, uznając jednocześnie, że stopień szkodliwości nie jest znaczny i wystarczającym rozstrzygnięciem będzie umorzenie warunkowe na rok lub dwa. Takie osoby mimo wszystko figurują w Krajowym Rejestrze Sądowym, jednak jako grupa „nieskazanых”. Jeżeli sprawa – prowadzi ją sędzia Iwona Paczosa – nie zostanie warunkowo umorzona, to trafi na rozprawę. Wówczas Marek M. będzie zagrożony karą, nawet pozbawienia wolności do lat 5 – mówi Mariusz Hanus, wiceprezes Sądu Rejonowego w Sanoku.

* * *

Skontaktowaliśmy się z Markiem M., by zapytać, dlaczego składał podpisy za syna i czy w artykule chce wystąpić pod pełnym nazwiskiem i bez opaski na oczach. Odpowiedź była krótka: – Ja nikomu krzywdy nie zrobiłem, nic sobie nie przywłaszczylem, ani nie ukradłem. Przepraszam, dzwoni drugi telefon – do widzenia. I było po rozmowie.

Trudno powiedzieć, jaki los czeka Marka M. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że po nowelizacji ustawy o samorządach, nawet przy warunkowym umorzeniu sprawy, może stracić mandat radnego. A to automatycznie wiązałoby się z końcem kariery wiceprzewodniczącego Rady Miasta Zagórza. Do tematu wrócimy.

Bartosz Błazewicz

Samorządowcom ku przestrodze

Dokończenie ze str. 1

Świadczy o tym m.in. wykonanie robót przez firmę Trans-Drew za cenę o wiele niższą od obowiązujących na rynku. Zwrócił na to uwagę również sędzia Truchan, podkreślając, że „trudno wyłumaczyć taki altruizm” u prywatnego przedsiębiorcy.

Aż do lipca 2007 roku przy uszkodzonym moście nic się nie działo. „Naprawa” polegała wyłącznie na przeprowadzeniu prac pogłębiarskich. Zresztą, według opinii jednego z biegłych, regulacja koryta rzeki w minimalnym stopniu wpłynęła na bezpieczeństwo mostu.

Oddał nie swoje

Na podstawie istniejącej dokumentacji nie sposób precyzyjnie ustalić, ile powiat pożyczył żwiru od firmy „Trans-Drew” i ile oddał. Prokuratura przyjęła, że

było to co najmniej 571 m³ (w zależności od pojemności 100-140 wywrotek). Problem w tym, że dług spłacono materiałem, do którego dyrektor PZD nie miał prawa. Dysponować nim mogli jedynie Starosta Sanocki i dyrektor Okręgowego Zarządu Gospodarki Wodnej, stąd też zarzut prokuratury o naruszeniu przez Antoniego W. kompetencji tych organów.

Niekompetentnie, a więc szkodliwie

Dyrektor PZD, złamał szereg przepisów prawa, m.in. ustawę o pracownikach samorządowych, zamówieniach publicznych, prawo wodne. Zdaniem prokuratury popełnił czyn spełniający znamiona przestępstwa z art. 231 Kodeksu Karnego, w związku z art. 10 KK, za co należy wymierzyć karę 8 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na dwa lata i środek karny w postaci zakazu zajmowania stanowiska i wykonywania zawodu związanego z gospodarowaniem mieniem publicznym. – Bycie funkcjonariuszem publicznym to przywilej, zaszczyt i godność, a zarazem obowiązek w służbie powinności – podkreślała w swojej mowie pani prokurator.

Bez pieniędzy nic nie zrobisz

Obrońca oskarżonego Andrzej Podstawski wnosił o uniewinnienie swojego klienta. Podkreślał, że oskarżony nie działał kierowany złą wolą – funkcjonował w konkretnych warunkach organizacyjnych i finansowych, które determinowały pewne działania.

Brak pieniędzy na konieczne prace, a z drugiej strony ogrom zadań w dziedzinie drogownictwa – to wątek przewijający się podczas całego procesu. Ostatecznie most został naprawiony za nie-

wielkie pieniądze (w 2007 roku pracownicy PZD „nasunęli” konstrukcję na miejsce). Gdyby robót nie wykonano systemem gospodarczym, koszty byłyby kolosalne. Sama dokumentacja mogłaby kosztować kilkadziesiąt tysięcy.

Podjmując działania, Antoni W. zwrócił się do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej i Nadzoru Budowlanego. Pierwsza z instytucji „umyla ręce”, a druga stwierdziła, że do podjęcia prac wystarczy zwykłe zgłoszenie. Większego zainteresowania nie wykazały też władze powiatowe: starosta i zarząd. Nie było np. żadnego odzewu, kiedy dyrektor zgłosił w urzędzie, że na placu w Tyrawie Solnej leży wydobyty żwir.

– Moja wina polegała na tym, że w jak najtańszy sposób chciałem zlikwidować zagrożenie.



Niby żadna wielka sprawa, a jednak prokuratura i sąd poświęciły jej wiele miesięcy uwagi. Sędzia Marek Truchan z wyraźną ulgą zakończył proces i ogłosił wyrok. Oskarżony ma czternaście dni na apelację.

Gdybym tego nie zrobił, to w przypadku katastrofy znalazłbym się na sali rozpraw w charakterze oskarżonego za narażenie życia i zdrowia użytkowników mostu – powiedział w „ostatnim słowie” Antoni W., wnosząc o uniewinnienie.

Ku przestrodze

Prowadzący sprawę sędzia Marek Truchan w części zgodził się z zarzutami prokuratury. Dlatego też nie uniewinnił oskarżonego, ale warunkowo umorzył postępowanie na okres dwóch lat próby. Podstawą było m.in. nienaganna opinia i niekaralność Antoniego W. oraz okoliczności, w jakich przyszło mu działać. Stopień szkodliwości popełnionego czynu nie był znaczny. Jak zauważył sędzia, oskarżony zdawał sobie sprawę ze szkód, stawał jednak przed nimi interes firmy, którą kierował. **(jz)**

Od redakcji: Sprawa, choć nie dotyczyła wielkich pieniędzy – ostatecznie stwierdzono niedobór żwiru o wartości 14 tys. zł – pozostawiła duży niesmak. W działaniach samorządu nie może być miejsca na „chalupniczość” i amatorszczyznę, nawet gdy o podstaw leżą dobre intencje. Jeśli nawet „poczarowano” z dokumentacją i przetargiem, aby uniknąć kosztów, ewidencja przychodów i rozchodów żwiru powinna być prowadzona z aptekarską dokładnością. Tutaj przeciwnie – wszystko odbyło się na zasadzie totalnej wolnej amerykanki...

Wychowawca stanie przed sądem?

Prokuratura Rejonowa w Krośnie postawiła Marianowi Kawie zarzut naruszenia nietykalności cielesnej czwórki podopiecznych Domu Dziecka. Były poseł, pełniący obecnie funkcję wiceprzewodniczącego Rady Powiatu Sanockiego, został przesłuchany w charakterze podejrzanego w środę.

Przypomnijmy: o stosowaniu przemocy fizycznej i słownej przez wychowawcę powiadomił dyrektorkę placówki ojciec jednego z dzieci. Ponieważ przeprowadzone przez nią postępowanie wewnętrzne potwierdziło to doniesienie i ujawniło kilka innych podobnych przypadków, Anna Chyła zawiadomiła policję. Wyjaśnienie sprawy powierzono Prokuraturze Rejonowej w Krośnie, która w październiku wszczęła postępowanie.

W jego trakcie przesłuchano wszystkich wychowanków Domu Dziecka, opiekunów oraz dyrektorkę. Ich zeznania oraz zgromadzony materiał dowodowy zmienił charakter postępowania – zamiast „w sprawie” prowadzone jest „prze-ciwko” – i dały podstawę do posta-

wienia Marianowi Kawie zarzutu naruszenia nietykalności cielesnej dzieci.

– Przestępstwo to ścigane jest zazwyczaj z oskarżenia prywatnego, biorąc jednak pod uwagę charakter, miejsce i okoliczności, podjęliśmy decyzję o ściganiu z urzędu – wyjaśnia prokurator rejonowy Cezary Pelczarski. (Ściganie z urzędu oznacza, że prokuratura i policja podejmują działania bez wniosku osoby pokrzywdzonej.)

Marian Kawa został przesłuchany przez prokuraturę w minioną środę. Prokuratura planowała zrobić to pod koniec listopada, ale obrońca podejrzanego prosił o przesunięcie terminu. – Dalsze czynności będą uzależnione od wyjaśnień podejrzanego, który ma prawo do składania wniosków do-

wodowych. Czy sporządzony zostanie akt oskarżenia? Zazwyczaj tam gdzie postawione są zarzuty, tam sporządza się akt oskarżenia, więc raczej to nastąpi. To końcowe czynności procesowe, decyzja powinna zapaść w ciągu najbliższych dni – dodaje prokurator.

Za naruszenie nietykalności cielesnej innej osoby grozi kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do roku. Art. 217 KK dopuszcza jednak odstępianie od wymierzenia kary, gdy czyn został wywołany wyzywającym zachowaniem pokrzywdzonego. Na ile jest to realne w tym przypadku? – Myślę, że chodzi bardziej o sytuację, kiedy dotyczy to dwóch równorzędnych podmiotów, a w tym przypadku tak nie jest. W mojej ocenie ten przepis nie może mieć zastosowania – argumentuje szef krośnieńskiej prokuratury.

Nie czekając na rozstrzygnięcie w Krośnie, Marian Kawa złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez...

Annę Chylę, zarzucając dyrektorce m.in. fałszywe oskarżenie i zniestawienie, przedstawianie nieprawdziwych dokumentów oraz naruszenie praw pracowniczych. Do rozpatrzenia sprawy wyznaczono Prokuraturę Rejonową w Brzozowie (sanocka – podobnie jak poprzednio – wystąpiła o wyłączenie).

Miało to charakter czynności sprawdzających i zakończyło się odmową wszczęcia postępowania wydaną 26 listopada – informuje prokurator rejonowy Zbigniew Pankowski. Zarzut fałszywego oskarżenia oddalony został ze względu na niepopełnienie czynu, a zarzut fałszowania dokumentów i naruszenia praw pracowniczych – z uwagi na brak znamion czynu zabronionego. Oddalono również zarzut znieważenia i zniestawienia. – Są to przestępstwa z oskarżenia prywatnego. Przy braku interesu społecznego prokurator nie miał podstaw, aby objąć je ściganiem z urzędu – wyjaśnia szef PR w Brzozowie.

podjęte jeszcze w lutym br. Dotyczyły one pozostania w komisjach oraz przystąpienia do grupy konsultacyjnej przy burmistrzu.

– Jeśli widzę, że inicjatywy burmistrza są dobre, to popieram jego działania. Bo to jest także korzystne dla miasta. Wszedłem do grupy wspierającej inicjatywę rozwoju Sanoka, a pan Pruchnicki tego nie zrobił i w dodatku usunął mnie z klubu. Uważam, że jest to działanie celowe i złośliwe. **/k/**



WyPiSany Wojewoda

Radny Antoni Wojewoda został wykluczony z Klubu Radnych PiS rady miasta. Grozi mu także wykreślenie z listy członków partii. To kara za złamanie dyscypliny klubowej w czasie personalnego „przewrotu” w radzie. Jako jedyny radny opozycji poparł zmiany proponowane przez proburmistrzowską koalicję. Dzięki temu zachował stanowisko wiceprzewodniczącego rady, stracił jednak zaufanie klubowych kolegów.

– W październiku nasz Klub podjął decyzję dotyczącą odwoływania przewodniczących komisji. Ustaliliśmy, że nie będziemy głosować za odwołaniem dotychczasowych a przy nowych wstrzymamy się od głosu lub zagłosujemy na „swoich”. Wprowadziliśmy dyscyplinę klubową, ale pan Wojewoda zagłosował inaczej, przystępując do nowej koalicji. Był świadom tego, co czyni. To jego decyzja, do której ma prawo.

Proponowaliśmy, żeby w tej sytuacji sam zrezygnował z członkostwa w Klubie, ale nie podjął tego. Nie było innego wyjścia jak wykluczyć go z Klubu. Konsekwencją tego jest również decyzja zarządu powiatowego PiS o złożeniu wniosku do prezesa okręgu o wykluczenie z partii – wyjaśnia Wojciech Pruchnicki.

Radny Wojewoda twierdzi, że pełnomocnik PiS uprawia politykę. Za wiążące uważa ustalenia

Porażka z gatunku bolesnych

Miało być zwycięstwo za 3 punkty i awans tuż za plecy lidera, skończyło się bolesną porażką. Wariant optymistyczny był jednak możliwy – przez pierwsze dwa sety siatkarze TSV Mansard toczyli niezwykle zażarty bój z Wisłokiem Strzyżów. Zabrakło zimnej krwi w końcówkach.

Oczywiście rywalom należało się słowa uznania – pokazali, że prowadzenie w tabeli z kompletem zwycięstw nie jest dziełem przypadku. Grali siatkówkę tyleż efektowną, co efektywną, od początku narzucając swój styl. Zaczęli od prowadzenia 4-0, za moment było 12-6, ale gospodarze zaczęli odrabiać straty. Nieźle grali najstarsi w drużynie: Maciej Wiśniowski (blok) i Grzegorz Wolanin (atak). Kilka razy doprowadzaliśmy do stanu kontaktowego (pierwszy raz przy 13-14), jednak wyrównać udało się dopiero przy 23-23. W końcówce szło na przewagi, a nasi siatkarze nie wykorzystali aż 7 setboli!

Po przerwie lepiej rozpoczęło TSV, prowadząc nawet 15-10. Była to jednak partia obustronnych błędów, których – zwłaszcza w końcówce – więcej popełniali nasi zawodnicy. Znow nie wytrzymali ostatnich piłek, tym razem przegrywając do 29. Sety przegrane w dramatycznych okolicznościach tak ich podłamały, że w trzeciej odsłonie praktycznie nie podjęli walki. Wisłok prowadził już nawet 20-10.



W ataku Grzegorz Wolanin, wybrany zawodnikiem meczu.

– O naszej porażce zdecydowała słabsza gra w obronie. Blok nie funkcjonował właściwie, z odbiorem też mogło być lepiej. Inna sprawa, że duży wpływ na psychikę zawodników miał pechowo przegrany pierwszy set. Rzadko zdarza się, by nie wykorzystać aż 7 piłek setowych. Drużynie brakowało świeżości.

Są jednak i pozytywne, jak choćby wzrost formy Grześka Wolanina, który był najlepszy w naszych szeregach, otrzymał też nagrodę dla najlepszego zawodnika meczu – powiedział trener Wiesław Semenik.

TSV Mansard Sanok – Wisłok Strzyżów 0:3 (-31, -29, -17). TSV: Wiśniowski, Wolanin, Krzysztof Kocur, Kamil Kocur, Marcin Środa, Czech, T. Sokołowski (Libero) oraz Michał Środa, P. Sokołowski, Kondykowski. Tabela: 1. Wisłok (26 pkt), 2. TSV (19, 22-13).

Nagroda za walkę

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”. XI kolejka, wielkie emocje. Aż 5 meczów kończyły się porażkami drużyn, które wysoko prowadziły. Czołówka ze zwycięstwami – tym samym do Multi Okien, które już wcześniej zapewniły sobie awans do „szóstki”, dołączyły Trans-Gaz i Agenda 2000.

Zaczęło się od starcia Harnasi z Mediami: „zbójce” mieli 3-0, ale w II połowie stracili aż 8 bramek! Nie pomogło nawet 5 goli Daniela Hodyra, ostatniego króla strzelców. Podobnie było w pojedynku Multi Okien z Kingsami, którzy do przerwy prowadzili 4-1. W odrabianiu strat ekipie z Leska z pewnością przydał się doping tamtejszych cheerleaderek. W derbach ul. Witkiewicza Trans-Gaz przegrywał z Policją 1-3, jednak później bezlitośnie wykorzystał błędy funkcjonariuszy. „Górnicy” zrobili sobie prezent na Barbórkę; mimo rezultatu 1-4 z Magistratem, po przerwie zagrali wręcz koncertowo! Dario Futbol prowadziło już 3-0 z Transbudem, jednak nie wystarczyło to na pierwszy komplet punktów.

Media Market – Harnaś Błonie 9-7 (1-3); Majer 4, Koczera 3, Ryniak, Biskup – Hodyr 5, Bukowski, Krężel. Multi Okna Lesko – Kings 6-5 (1-4); Gołda 3, Biesiada 2, Zięba – Koczera i Piotrowski po 2, Ryniak. HTP Brzozów – WIR 7-2 (2-1); Ryba i Barański po 2, Gruszka, Paszkaniak, Jakiela – K. Jastrzębski, Błażowski. Trans-Gaz – Policja 8-5 (2-3); Piotrowski 3, Klepacz 2, J. Haduch, Sobolak, Piecuch – A. Haduch 2, Buczek, Walankiewicz, Steliga. Geo-Eko – Agenda 2000 5-6 (2-4); Matuszewski 3, Warchoń, Lorenc – Spaliński 3, Ząbkiewicz, Gruszecki, Pietrzkiewicz. Magistrat – Nafta-Gaz Sanok 5-6 (4-2); Popowicz 4, Biłas – Kogut 3, Patronik 2, Kociuba. Transbud – Dario Futbol 8-6 (3-3); Kowalczyk 3, Sokołowski, Kalityrski, Siwik, Pałysz, samobójcza – Nykiel i Tutak po 2, Bury, Grzyb. Tabela: 1. Multi Okna Lesko (31, 95-54), 2. Trans-Gaz (25, 67-51), 3. Agenda 2000 (25, 82-43). Strzelcy: 1. Pałysz (Multi Okna Lesko) – 37 bramek, 2. Spaliński (Agenda 2000) – 31, 3. Kowalczyk (Transbud), Matuszewski (Geo-Eko), Piotrowski (Trans-Gaz) – po 22. Dziś XII kolejka: Nafta-Gaz – Multi Okna Lesko (godz. 18), Geo-Eko – HTP Brzozów (18.50), Policja – Media Market (19.40), Agenda 2000 – Transbud (20.30), Dario Futbol – Harnaś Błonie (21.20), Kings – WIR (22.10), Magistrat – Trans-Gaz (23).

KRÓTKA PIŁKA Kick-boxing

Mistrzostwa Europy, Portugalia. Artur Szychowski (waga do 75 kg) odpadł w pierwszej rundzie formuły K1, ale po walce byłym mistrzem świata i zwycięzcą Superligi. Reprezentujący gospodarzy Joife Reis pokonał naszego zawodnika po bardzo zaciętym pojedynku, a następnie zdobył tytuł wice-mistrzowski. – Mimo wszystko ze startu jestem zadowolony – okazało się, że mogę prowadzić wyrównaną walkę z najlepszymi. Ważne były też słowa trenera, który chwalił mnie za ten pojedynek – powiedział Szychowski.

Tenis

Mistrzostwa Świata Weteranów, Turcja. Stefan Tarapacki był członkiem drużyny +75 lat, która wypadła najlepiej z 12 polskich zespołów, zajmując 8. miejsce. Starsi panowie odnieśli jedno zwycięstwo, 2:1 nad Niemcami, a Tarapacki pewnie wygrał singla i debla. W meczu z USA zawodnik Sanockiego Klubu Tenisowego doznał kontuzji ramienia, która uniemożliwiła mu start w turnieju indywidualnym. Pewną pociechą była jednak informacja, że w rankingu za 3 ostatnie sezony jest 7. w świecie i 4. w Europie.



Stefan Tarapacki (z lewej) i George McCabe z USA, medalista w singlu i deblu.

Tenis stołowy

Zawody „O Puchar Dyrektora Powiatowego Centrum Pracy Poza-szkolnej w Lesku”, Średnia Wieś. Niezła postawa ping-pongistów SKT, którzy w obu kategoriach zajmowali 2. i 3. miejsca. Wśród dorosłych Bogdanowi Maciejewskiemu z Olszanicy (były zawodnik SKT) ustąpili tylko Paweł Lorenc i prezes Marian Nowak. W kat. poniżej szkoły ponadgimnazjalnej 2. był Maciej Skiba, a 3. Artur Gratkowski.

Pływanie

Zawody Ratowników, Krosno. Rywalizacja była ciekawa – dystans 100 metrów, w tym 25 pod wodą, 50 sprintem i 25 holując manekina. Reprezentanci Międzyszkolnego Klubu Sportowego zajęli 3. miejsca – tak sztafeta (Elwira Lipka, Jakub Kotula, Wojciech Kochanowski i Jędrzej Babiartz), jak i Kamila Pierzchała wśród dziewcząt. W konkurencji na najszybszego ratownika Bieszczadzkiego WOPR 2. był Babiartz, a 3. miejsca zajęli Lipka i Kochanowski.

Barbórka na łyżwach

XXIV Zawody Barbórkowe „O Lampę Górnica” zainaugurują sezon łyżwiarski na torze „Błonie” w Sanoku. Organizatorzy zadbali o dobrą obsadę, atrakcyjność dystansów i zapewniają, że emocji nie zabraknie.

– Nasza Barbórka jest jedną z edycji Pucharu Polski i są to Ogólnopolskie Zawody Klasyfikacyjne. Poza tym odbywają się tydzień po Mistrzostwach Polski, więc jest znakomita okazja, aby przegrani mogli się odegrać. I to w zasadzie powinno wystarczyć, aby od strony sportowej było ciekawie. O atmosferę zadbamy wszyscy, wraz z górnikami z sanockiego oddziału PGNiG. Tradycyjnie zresztą – zaprasza Grzegorz Wysocki, prezes Okręgowego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego i Wrotkarstwa. **Dołączając się do zaproszenia podajemy program zawodów:** Sobota, 6.12 godz. 10 – kobiety: 500 i 1500 m, mężczyźni: 500 i 1500 m. Niedziela, godz. 10 – kobiety: 500 i 1000 m, mężczyźni 500 m, 1000 m i 3000 m.

emes

Ścisk w czołówce

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”. Po IX kolejce zrobiło się arcyciekawie – cztery pierwsze drużyny mają po 18 punktów. Dzięki bilansowi bramek pozycję lidera objęli broniący tytułu zawodnicy Cleanstar24.

Po falstarcie dawny „Football Club” złapał rytm. Tym razem walki z mistrzami nie zdołał podjąć unihokej.com, młodzież poległa dwucyfrowo. Aż 5 goli dla zwycięzców zdobył Piotr Karnas – najsukcieńszy gracz kolejki. Opinię rewelacji sezonu potwierdził esanok.pl, ogyrując prowadzących w tabeli Papeńców. I to w sposób godny podziwu, bo do przerwy „portalowcy” przegrywali już 1-4. Bardzo zacięty okazał się też pojedynek EL-BUD-u z Wulkanem, w którym jednak „budowlancy” praktycznie przez cały czas utrzymywali przewagę.

Merlin – Interq 4-9 (3-5); Tołcz 2, Milczanowski, Mataczyński – Grzesik 3, Wolanin i Wilusz po 2, Janik, Ciepły. **unihokej.com – Cleanstar24 3-13 (1-4);** Cwikła 2, Cybuch – Karnas 5, Kostecki 4, Barć 3, Rudy. **Wulkanex – EL-BUD 5-6 (2-3);** Dziewiński 2, Buczkowicz, Milan, Kinel – D. Dorotniak 2, Polański, Hydzik, Stasicki, T. Dorotniak. **Papeni – esanok.pl 4-5 (4-1);** Michał Ambicki 2, Drwiega, Maciej Ambicki – Sobolak 3, Wojdyła, W. Milczanowski. **PWSZ – Galileo Komputery 6-3 (4-1);** Cybuch 2, Chudzik, Stabryła, Kaczmar, Buczek – Malec 2, Bereza.

Tabela: 1. Cleanstar24 (18, 65-24), 2. Papeni (18, 70-35), 3. Energy&Electric Systems (18, 55-28), 4. Esanok.pl (18, 48-36). **Strzelcy:** 1. Maciej Ambicki (Papeni) – 23 bramki, 2. Kostecki (Cleanstar24) – 21, 3. Kinel (Wulkanex), D. Popek (Energy&Electric Systems) – po 18. **W poniedziałek X kolejka:** Interq – Zakopanka (godz. 16.10), esanok.pl – Galileo Komputery (16.55), EL-BUD – Merlin (17.40), Wulkanex – Energy&Electric Systems (18.25), unihokej.com – PWSZ (19.10).

Hokej młodzieżowy

Juniorzy starsi: **KH Sanok – Polonia Bytom 5-3 (2-0, 3-0, 0-3);** Golarz 2, Piegdoń, Wilusz, Hućko. **KH Sanok – Polonia Bytom 5-3 (0-2, 2-1, 3-0);** Solon i Wilusz po 2, Piegdoń. Juniorzy młodszy: **KH Sanok – Mazowsze Warszawa 3-12 (1-9, 0-2, 2-1);** Demkowicz, Mienkina, Mielnickie. **KH Sanok – Mazowsze Warszawa 1-12 (1-2, 0-6, 0-4);** Kwieciński.

Najlepsza młodziczka

Młodzież Sanockiego Klubu Karate zaliczyła pierwszy od wakacji start, jakim był udział w turnieju „O Puchar Burmistrza Brzozowa”. Wśród kadetek bezkonkurencyjna okazała się Ewelina Radomska. W kategorii roczników '95-'96 podopieczna trenera Henryka Orzechowskiego była 1. w konkurencji kata i 3. w kumite lekkiego kontaktu. Nieźle wypadli też chłopcy z rocznika 2000 – brązowy medal wywalczył Łukasz Gawlewicz, 4. był Jakub Gazdowicz, a 6. Grzegorz Woźny. Natomiast w rocznikach '93-'94 tuż za podium uplasował się Szymon Silarski. Warto jeszcze wspomnieć o 5. lokatach Patrycji Gazdowicz ('97-'98) i Krzysztofa Bieleckiego ('95-'96).



Młodzież SKK. Od lewej: Izabela Szerszeń, Diana Marek, Julia Futyma (debiutantki), Łukasz Gawlewicz, Grzegorz Woźny, Jakub Gazdowicz. Poniżej: Patrycja Gazdowicz, Szymon Silarski, Krzysztof Bielecki, Aleksander Radko (debiut), Michał Woźny i Ewelina Radomska.

Kuba wygrywa przez ipon

Mali judocy Pantery dobrze walczyli podczas X Memoriału Maćka Nawrockiego w Rzeszowie. Drużynowo zajęli 4. miejsce w stawce 16 klubów, indywidualnie złote medale zdobyli Grzegorz Niedziela i Jakub Kruczek.

Po wywalczonym przez Darię Mysińską tytule mistrzyni Polski młodziczek, nie musieliśmy długo czekać na kolejne sukcesy. W Rzeszowie G. Niedziela wygrał kategorię do 52 kg, a J. Kruczek

wagę do 55 kg. Medale zdobyli też Łukasz Rysz (32 kg) i Hubert Popiel (68 kg) – odpowiednio srebro i brąz. Ponadto 4. był Samuel Wielgus (34), a 5. miejsca zajęli Piotr Koczeń (39) i Krystian Smoleń (29).

– Na największe wyróżnienie zasłużył Kuba Kruczek, który wygrał wszystkie 5 walk, z czego 4 przez ipon. Nie dał rywalom żadnych szans – komplementował podopiecznego trener Tomasz Bobala.

Trener Tomasz Bobala dziękuje panu **Ryszardowi Ziarko** – właścicielowi firmy Ciarko, za pomoc w finansowaniu wyjazdów Darii Mysińskiej na zawody.

Naprawdę potrafią!

Zapomnijmy o meczach z Naprzodem, Polonią i Cracovią. Niech nie zapominają o nich tylko hokeiści, dla których winny być przestrogą. W spotkaniach z GKS-em Tychy i Podhalem, a więc z drugą i trzecią drużyną polskiej ekstraklasy, znów oglądaliśmy nasz zespół taki, jaki chcielibyśmy oglądać zawsze. Waleczny, ambitny i dobrze grający. I od razu zmieniła się sceneria w „Arenie”. Pojawił się gorący doping i serca były żywiej. Niech tak będzie już zawsze!

Sobecki show

CIARKO KH SANOK – GKS TYCHY 2-4 (1-1, 1-2, 0-1)

1-0 Biały – Maciejko-Strzyżowski (5:43), 1-1 Jakesz – Parzyszek (9:58), 1-2 Gonera (20:15), 1-3 Sarnik – Krzak (24:57), 2-3 Grzesik – Suczko – Balaz (38:53), 2-4 Proszkiewicz – Majkowski (55:36).



Okazuje się, że tzw. kociół to nie tylko rugby, ale od czasu do czasu gości też na lodowiskach hokejowych. Polega na wymianie zdań, a czasami i ciosów zwaśnionych hokeistów i heroicznych próbach rozdzielenia ich przez sędziów. Właśnie takich, jak na zdjęciu, podczas meczu KH z Podhalem.

Dobry mecz, w którym o zwycięstwo niemal do końca walczyły oba zespoły. Nieco większej szybkości gości gospodarze przeciwstawili dużą ambicję, co sprawiło, że pojedynek był zacięty i wyrównany. Jego bohaterem był bramkarz GKS Arkadiusz So-

becki, który w co najmniej 4-5 sytuacjach uratował swój zespół od utraty bramki. Otwarcia dokonali sanoczanin po dynamicznej akcji trzeciego ataku i голу Marcina Białego. Minutę później mogło być już 2-0, jednak Miroslav Caban przestraszył się Sobeckiego.

Gdy w 10. min miejscowi, grający w przewadze, natarli jeszcze mocniej, poszła kontra i Jakesz doprowadził do wyrównania.

W 15 sekundzie II tercji szczęście uśmiechnęło się do gości. Krządek, po strzale z kąta, z „niebieskiej”, Sebastiana Gone-

ry trafił w Tomasza Wołkowicza i wpadł do bramki KH. W 24. min piękną indywidualną akcją przeprowadził Vladislav Balaz i tylko fantastycznej obronie Sobeckiego goście mogą zawdzięczać, iż nie stracili bramki. Półtorej minuty później równie piękną akcją popisali się Sławomir Krzak i Piotr Sarnik. Ten ostatni nie dał szans Wojciechowi Rockiemu. W rewanżu, w sytuacji sam na sam z Sobeckim, stanął Wojciech Milan, jednak z 3 metrów huknął prosto w niego. Pod koniec II tercji waleczni gospodarze przeprowadzili zespołową akcję, którą efektywnym golem zakończył Artur Grzesik.

Kontaktowa bramka dodatkowo zmobilizowała gospodarzy, którzy wyraźnie zaczęli dominować na taflach. W 46. min idealnej sytuacji nie wykorzystał Robert Kostecki, dwie minuty później przed wielką szansą stanął Balaz, ale i tym razem górą był Sobecki. Gdy rozpędzeni sanoczanin próbowali złamać opór bramkarza GKS, jego koledzy wyprowadzili kontrę, którą celnym trafieniem zakończył Tomasz Proszkiewicz. Nie bez winy był tu Rocki, który spóźnił się z interwencją.

Druga młodość Mazura

Witold Mazur nie myśli jeszcze o łyżwiarzkiej emeryturze. Do takiego wniosku skłania forma, jaką zaprezentował podczas Mistrzostw Polski na Dystansach w Warszawie. Celem był medal, tymczasem panczenista Górnika zdobył aż trzy, w tym dwa indywidualne. Sprinterskie krążki na 100 metrów wywalczył też Maciej Biega.

Obserwując ostatnie starty 35-letniego Mazura, można stwierdzić, że roczna przerwa nawet mu nie zaszkodziła. Na stołecznych „Stegnach” jeździł jak dawniej, zdobywając miejsca na podium długich dystansów. W wyścigu na 5 kilometrów był 3. z czasem 7.05,10, a na 10 km zajął 2. pozycję, uzyskując 14.39,07. Obydwa wyścigi z dużą przewagą wygrywał Sławomir Chmura, który jeszcze niedawno uczył się od Witka łyżwiarzkiego fachu. Ale nie ma co porównywać zawodników, których dzieli kilkanaście lat różnicy. Ważne, że panczenista Górnika, będący już w wieku łyżwiarzkiego weterana, potrafi walczyć z dużo młodszymi rywalami. Co potwierdził także w biegu drużynowym, który wraz z Biegą i Robertem Kustrą zakończył na 2. miejscu (4.11,53). Zresztą warto zaznaczyć, że bardzo niewiele zabrakło, by wszystkie medale Mazura miały srebrny kolor. Na „piątkę” do Konrada Niedźwiedzińskiego stracił zaledwie 0,24 sekundy.

– Wittek był bohaterem naszej ekipy. Zdobывая aż trzy medale wykonał plan z nawiązką. Widać, że bardzo solidnie przygotował się do zawodów, choć czasu nie miał za wiele. Dzięki swojemu doświadczeniu wszystkie wyścigi rozegrał świetnie taktycznie – komplementował zawodnika trener Marek Drwięga.

Liczyliśmy na lepszy start Biega, jednak stanął tylko na podium dystansu 100 m. I to dwukrotnie, bo

srebrny medal zdobywał jako senior i młodzieżowiec (czas 10,31). Lepszy okazał się Artur Waś z Marymontu Warszawa. Poza tym było nieco pechowo, bo zarówno Kustra na 5000 i 10000 m, jak i Biega w młodzieżowych klasyfikacjach dystansów 500, 1000 i 1500 m zajmowali lokaty tuż za podium. Przeciwnie wypadł Piotr Bluj, tylko dwukrotnie łapiąc się w dziesiątkę (1000 i 10000 m), natomiast z bardzo dobrej strony zaprezentował się młodziutki Mateusz Chabko.



W rywalizacji kobiet bez zmian – od lat „rządzi” wychowanka Górnika, Katarzyna Wójcicka, obecnie zawodniczka LKS Poroniec. W Warszawie zdobyła 5 złotych medali, pewnie wygrywając na 500, 1000, 1500, 3000 i 5000 m. Tytułu nie wywalczyła tylko na 100 m, w tym wyścigu bowiem nie startowała. **(bb)**

Demolka Podhala

CIARKO KH SANOK – WOJAS PODHALE NOWY TARG 6-1 (0-1, 2-0, 4-0)

0-1 Baranyk – Kubenko – Priehodsky (13), 1-1 Guriczan – Milan (27, w przewadze), 2-1 Ćwikła – Połęczarz (28), 3-1 Demkowicz – Kostecki – Mermer (51, w podwójnej przewadze), 4-1 Ćwikła – Połęczarz (53), 5-1 Milan – Mermer (53), 6-1 Milan – Mermer – Kostecki (54).

To była największa niespodzianka ostatniej kolejki. W meczu z Podhalem sanoczanin tylko przez I tercję pozwolili rywalowi dotrzeć kroku, przegrywając ją nawet 1-0. Począwszy od II tercji nad „Areną” powiał haliak, ale nie ten spod samiuskich Tater, lecz z Bieszczadów. Do wyrównania doprowadził w 27. min Roman Guriczan, po czym w 28. nasi objęli prowadzenie po kapitalnej akcji Pawła Połęczarza i celnym trafieniu Marcina Ćwikły. Potem gospodarze całkowicie nadawali ton

grze, konstruując wiele świetnych akcji. W 30. min Zborowski wygrał pojedynek sam na sam z Wojciechem Milanem, minutę później kapitalną interwencją nie dał pokonać się Vladislavowi Balazowi, w 37. min przechrzył Macieja Mermera, a minutę później znów powstrzymał Balazę. Od początku III tercji nadal ton grze nadawali miejscowi. Wprawdzie w 45. min świetną interwencją po strzale najlepszego w zespole gości Baranka popisał się bramkarz KH, ale dwie minuty

później z beznadziejnej sytuacji obronną ręką wyszedł „Zbora”, zatrzymując krążek na linii bramkowej po strzale Lubomira Cabana. Sztuka ta nie udało mu się jednak w 51. min, gdy krządek, po strzale Tomasza Demkowicza, wyładował w siatce. W chwilę potem kapitan miejscowych Marcin Ćwikła podwyższył prowadzenie KH do 4-1, a dosłownie 8 sekund później gola zdobył Wojciech Milan. To był już nokaut nowotarzan. A sanoczanin, jakby jeszcze nienasycony bramkami, strzelił

kolejnego gola (znów rozgrywający świetną partię Milan), ustalając rozmiary zwycięstwa na 6-1. – Wreszcie nie tylko walczyliśmy, ale też zdobywamy bramki. Tak powinien wyglądać każdy mecz – mówił uradowany trener Contofalsky. Nie chciał wiele o meczu mówić trener Wojasa, Milan Jan-czuska: – To był chyba najłabszy mecz w naszym wykonaniu. Ale trzeba też przyznać, że Sanok zagrał bardzo dobrze i szybko – skomentował demolkę swojej drużyny.

Dzisiaj (piątek, 5 bm.) gramy w Sosnowcu z Zagłębiem, a w niedzielę o godz. 17 podejmujemy lidera tabeli Stocznio-wca Gdańsk. Następnie we wtorek (9 bm.) naszych hokeistów czeka wyjazd do Naprz-

du Janów, a za tydzień, w piątek (12 bm.) zagrają w Sanoku z TKH Toruń, po czym w niedzielę, też w „Arenie” walczyć będą z JKH Jastrzębie. Punkty, punkty i jeszcze raz punkty! **Marian Struś**

Nie ma czasu na potknięcia

Trzy pytania do MACIEJA MERMERA, czołowego napastnika CIARKO KH

* **Chyba przynasz, że nie da się porównać meczu z Polonią i tego ostatniego z Podhalem. Skąd ta metamorfoza?**

– Po kilku wpadkach powiedzieliśmy sobie parę mocnych słów i widać, że trafiły one do wszystkich. Już w meczu z GKS-em Tychy grała inna drużyna, a z Podhalem zupełnie inna. Podstawą jest zaangażowanie, walka i odpowiedzialność w grze.

* **Mobilizacja jest koniecznością, jeśli chcemy zagrać w play-offach...**

– Podzielać tę opinię. O miejsce

w ósemce walczą trzy drużyny: JKH Jastrzębie, TKH Toruń i my. Jedna z nich odpadnie. To nie możemy być my. Aby tak było, musimy zdobywać punkty nie tylko w konfrontacji z tymi rywalami, ale także z tymi z pierwszej szóstki. Nie ma czasu na potknięcia i dlatego cieszy mnie postawa drużyny w meczu z Podhalem.

* **Na ile ważna i pomocna w grze jest postawa kibiców?**

– Właśnie mecz z Podhalem pokazał, jak duże to ma znaczenie. Wystarczyło, że ruszył doping, że radośnie zrobiło się na trybu-

nach, żeby nam urosły skrzydła. W takiej atmosferze chce się grać, walczyć, zdobywać bramki. Dlatego apeluję do kibiców: nie powtórzcie się Polonia Bytom. Przychodźcie śmiało i pomóżcie nam zwyciężyć!

emes



Już w styczniu wielkie ściganie na lodzie

Kwalifikacje do Mistrzostw Świata w Sanoku!

Jedną z rund kwalifikacyjnych do Indywidualnych Mistrzostw Świata w Ice Speedwayu odbędzie się w Sanoku. Taką decyzję podjęła światowa federacja żużlowa, której decyzję z satysfakcją pragniemy potwierdzić. Dzięki niej w dniach 25-26 stycznia Sanok będzie prawdziwą stolicą światowego ice speedwaya.

Prawdziwe święto lodowego speedwaya rozpocznie się już dzień wcześniej, w sobotę, 24 stycznia, kiedy to na torze „Błonie” odbędzie się trzecia edycja ICE RACING SANOK CUP. Udział w zawodach zapowiedziało kilku czołowych żużlowców świata, więc emocji na pewno nie braknie.

Niedziela natomiast będzie pierwszym dniem eliminacji do Indywidualnych Mistrzostw Świata. Kontynuowane one będą w poniedziałek, 26 stycznia. Organizatorzy spodziewają się bardzo mocnej obsady i są przekonani, że takich zawodów jeszcze w Sanoku nie było.

Wież o kwalifikacjach do Mistrzostw Świata w Polsce lotem błyskawicy rozeszła się wśród kibiców ice speedwaya. Wszyscy pytają o daty, godziny, ceny biletów, kartonów, o miejsca w hotelach. Sanoccy organizatorzy imprezy, w trosce o swoich

mieszkańców, gorąco zachęcają do pospieszenia się z kupnem biletów. Można je nabywać już drogą internetową na stronie www.e-ticket.pl

Oto ceny biletów; piątek (23 stycznia) – treningi – wstęp wolny. Sobota: bilet normalny – 20 zł, ulgowy – 10 zł. Niedziela: trybuna główna; bilet norm – 30 zł, ulgowy – 15 zł, miejsca wokół toru oraz na dostawionej trybunie: norm. – 20 zł, ulg. – 10 zł. Poniedziałek: trybuna główna; norm. – 20 zł, ulg. – 10 zł, miejsca wokół toru; norm. – 12 zł, ulg. – 6 zł. W cenie 200 zł do nabycia jest także karta VIP. Zawiera ona: bilet wstępu na wszystkie wyścigi na trybunę główną w sektorze VIP, bezpłatny program, możliwość wejścia do parku maszyn zawodników oraz zaproszenie na spotkanie z zawodnikami w dniu 24 stycznia po zakończeniu III Ice Racing Cup.

emes